P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | WTOREK 17 LUTEGO 1948 ROKU | Nr 47 (969)

DZIŚ NARADA W PRADZE

ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii

w sprawie Niemiec

WARSZAWA PAP. — W DNIU 16 BM. MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZYGMUNT MODZELEWSKI UDAŁ SIĘ DO PRAGI NA ROZPOCZYNAJĄCĄ SIĘ TAM W DNIU 17 BM. KONFERENCJĘ MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH POLSKI, CZECHOSŁOWACJI I JUGOSŁAWII, POŚWIĘCONĄ SPRAWIE NIEMIEC.

Ministrowi towarzyszą: wiceminister spraw zagranicznych dr Leszczycki, minister pełnomocny Olszewski, szef polskiej misji wojskowej w Berlinie gen. Prawin, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz ambasador czechosłowacji w Warszawie Hejret.

Komunikat czeski

PRAGA PAP. — **Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało dziś następujący komunikat:**

Dnia 17 lutego br. rozpocznie się w Pradze konferencja ministrów spraw zagranicznych Czechosłowacji, Polski i Jugosławii, poświęcona sprawom niemieckim, interesującym wspólnie wszystkie trzy sprzymierzone państwa.

Na konferencji tej Czechosłowację reprezentować będą: minister spraw zagranicznych **Jan Masaryk**, podsekretarz stanu — **dr Clementis**, sekretarz generalny MSZ **dr Heidrich**, szef komisji MSZ dla przygotowania traktatów pokojowych i spraw niemieckich — **dr Hajdu**, członek tej komisji minister pełnomocny **Herman** oraz eksperci.

W skład delegacji polskiej wchodzą. minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski, wiceminister spraw zagranicznych dr Leszczycki, dyrektor departamentu politycznego w MSZ minister pełnomocny Olszewski, naczelnik wydziału środkowo-europejskiego M. Wierna oraz eksperci.

Delegacje jugosłowiańską tworzą: Minister **Spraw Zagranicznych Stanoje Simic**, wiceminister spraw zagranicznych **dr Bebler**, szef gabinetu MSZ **Nikolajevic**, sekretarz wiceministra spraw zagranicznych **Gaspari** i eksperci.

W konferencji wezmą również udział **szefowie misji wojskowej Czechosłowacji, Polski i Jugosławii** przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie generałowie: Dastych, dr Prawin i Holievac.

Wraz z delegacją polską przybędzie do Pragi ambasador Czechosłowacji w Warszawie J. Hejret, a z delegacją jugosłowiańską — ambasador Czechosłowacki w Belgradzie dr Korbert.

* * *

PRAGA (PAP). Cała prasa czechosłowacka zamieszcza wiadomość **o konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.**

Dziennik „Rude Pravo" podkreśla **wielkie znaczenie konferencji ministrów trzech państw słowiańskich i stwierdza, że będzie miała ona poważny wpływ na utrwalenie pokoju w Europie, zwłaszcza wobec tego, że państwa zachodnie jawnie gwałcą uchwały poczdamskie.**

Uchwały poczdamskie, które przewidywały konieczność denazyfikacji, demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec, stały się dla mocarstw zachodnich **świstkiem papieru.**

„Rządy państw demokratycznych — pisze „Rude Pravo" nie mogą przypatrywać się obojętnie jak w zachodnich Niemczech przygotowuje się **nowe ognisko agresji.** Powinny one zająć stanowisko wobec rozwoju wypadków w Niemczech i wysunąć zdecydowanie **swe żądania, zmierzające do utrwalenia pokoju w Europie i niedopuszczenia do nowej agresji ze strony Niemiec.**



Min. Modzelewski.

Konflikt brytyjsko-argentyński

Wojska argentyńskie lądują na wyspach Falklandzkich

LONDYN PAP. — **W związku z wylądowaniem wojsk argentyńskich na wyspach Falklandzkich na terytorium brytyjskim, wiceminister Mac Neil oświadczył w Izbie Gmin, że rząd brytyjski pragnąłby zwołać międzynarodową konferencję w tej sprawie. Chociaż rząd brytyjski jest skłonny uregulować do zagadnienie na drodze rozjemczej nie może zamknąć** oczu na prowokacje. **Odpowiednie środki zostały powzięte, żeby zapewnić gubernatorowi wysp Falklandzkich odpowiednią pomoc**

*

LONDYN PAP. — **Rząd angielski potępił demonstrację floty argentyńskiej i chilijskiej, które odbyły się na wodach Antarktydy w pobliżu wysp Falklandzkich.**

Anglia przypisuje sobie pełne prawa do wysp Falklandzkich i zamierza dochodzić ich w drodze międzynarodowej.

Jak komunikują z miarodajnych źródeł **angielskich Argentyna i Chile odrzuciły propozycje angielską przekazania sprawy wysp Falklandzkich do Trybunału Międzynarodowego.**



Dalton zastąpi Bevina



LONDYN (PAP.). Pismo „Sunday Graphic" notuje pogłoski o możliwości powrotu do rządu b. ministra Hugh Daltona. „Graphic" wyraża przypuszczenie, że **rekonstrukcja gabinetu nastąpi przed konferencją Partii Pracy, która ma się odbyć w maju rb. Pismo sądzi, że premier Attlee zaofiaruje Bevinowi tekę ministra spraw gospodarczych. Jeśli Bevin przyjmie tę propozycję — to Dalton zostałby ministrem spraw zagranicznych.**

Posiedzenie Sejmu

24 lutego r.b.

WARSZAWA PAP. — **Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wł. Kowalski zwołał posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. na dzień 24 lutego br. o godz. 10**



Markos o walkach w Grecji

Trzy-czwarte terytorium Grecji znajduje się już w rękach armii demokratycznej

BUDAPESZT (PAP.). Dziennik „Sabad Nep" umieścił wywiad z gen. Markosem:

Gen. Markos oświadczył w wywiadzie, że 7-dziesiątych terytorium greckiego znajduje się w rękach armii demokratycznej.

„Naród grecki — powiedział gen. Markos — jest zdecydowany walczyć aż do zwycięstwa i nigdy nie podporządkuje się faszystom". Obecny rząd — dodał Markos — utrzymuje się jedynie na skutek interwencji Anglii i Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ PAP).—Dziennik L'Humanite" donosi, że *oficerowie amerykańscy wzięli udział wraz z oddziałami 15 i 2 dywizji piechoty wojsk ateńskich w oblężeniu pozycji armii demokratycznej, w pobliżu rzeki Haliakmon.* Dziennik francuski podkreśla, że *jest to pierwszy wypadek, kiedy amerykańskie siły zbrojne bezpośrednio brały udział w działaniach wojskowych w Grecji.* Operacjami wojsk ateńskich kierowali oficerowie ppłk. Adams i mjr Pelin.

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że **od dziesięciu dni toczy się w Atenach proces przeciwko 62 patriotom greckim, których wina polega jedynie na tym, że ich opinie polityczne różnią się od poglądów greckich kół faszystowskich i żandarmerii.** Na ławie oskarżonych znajdują się **robotnicy, studenci, urzędnicy, adwokaci, lekarze i drobni kupcy.** Wszyscy oskarżeni byli członkami antyhitlerowskiego ruchu oporu w czasie wojny.

Prokurator zażądał kary śmierci dla 18 oskarżonych, dożywotniego więzienia dla 10, oraz kary więzienia od 3 do 20 lat dla pozostałych.

Sesja generalna ONZ

odbędzie się w PARYŻU

NOWY JORK PAP. — Specjalna 9-cio osobowa komisja ONZ postanowiła jednomyślnie obrać **PARYŻ**, jako miejsce odbycia jesiennej sesji Zgromadzenia Generalnego. Decyzja zapadła po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, który niedawno zwiedził stolice szeregu państw europejskich.

Olbrzymi strajk w Belgii

PARYŻ (PAP). Jak donosi prasa paryska, **ruch strajkowy w Belgii rozszerza się w dalszym ciągu. Dzienniki stwierdzają, że w Belgii strajkuje około 200 tys. górników.** Cyfra ta jest b. wysoka, jeśli wziąć pod uwagę, że Belgia liczy 8 milionów mieszkańców.

W sobotę pracownicy poczty ogłosili str[illegible] solidaryzując się z górnikami

Delegacja węgierska przybyła do Moskwy

MOSKWA PAP — **Wczoraj o godz. 3-ej po południu przybyła do Moskwy specjalnym pociągiem węgierska delegacja rządowa z prezydentem republiki Zoltanem Tildy, premierem** Szakasitsem i wicepremierem Rakosim na czele.

Marshall kupuje bazy w Syrii i Libanie

SOFIA (PAP). W dzienniku „Izgrew" ukazał się artykuł, który stwierdza, że **z każdym dniem występują coraz wyraźniej drapieżne apetyty imperializmu amerykańskiego na Bliskim Wschodzie.** „Dowiadujemy się z Syrii z wiarogodnych źródeł — pisze dziennik bułgarski, że na początku b. r. departament stanu zawiadomił rządy Libanu i Syrii, iż Stany Zjednoczone gotowe są udzielić tym państwom **pożyczki po 100 milionów dolarów pod warunkiem [illegible] z pożycz[illegible] wyd[illegible] wskazówkami d[illegible] cele wojskowe.**

Bankierzy USA - wspólnikami faszyzmu

Henry Wallace wzywa naród amerykański do usunięcia podżegaczy wojennych od steru rządu



PARYŻ (PAP) — Według informacji Agencji France Presse z Nowego Jorku burmistrz Nowego Jorku zwrócił się do Henry Wallace'a z propozycją, **aby Wallace powrócił do Partii Demokratycznej,** żeby uniknąć zwycięstwa republikanów, Henry Wallace oświadczył, że **nie zmieni stanowiska** i dodał, że **kierownictwo Partii Demokratycznej odczuwa widocznie niepokój, co do wyniku wyborów**

NOWY JORK (PAP). Na zgromadzeniu ludowym, zwołanym w Haarlem, dzielnicy Nowego Jorku, zamieszkałej przeważnie przez Murzynów, były **wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wallace wygłosił przemówienie,** w którym ostro skrytykował politykę rządu amerykańskiego w stosunku do Murzynów oraz politykę zagraniczną departamentu stanu.

Wallace oświadczył m. inn., że jak wykazują fakty, Murzyn żyje przeciętnie o 10 lat krócej aniżeli biały urodzony w tejże miejscowości w Ameryce. Z powodu okropnych warunków, w jakich wegetują Murzyni, „te 10 lat utracone przez miliony obywateli Stanów Zjednoczonych — powiedział Wallace — to hańba, która nie da się niczym zmyć".

Podkreślając, że od kongresu w jego obecnym składzie nie można oczekiwać pomocy, Wallace zaznaczył, że większość członków kongresu wielokrotnie **złożyła dowody, iż popiera wielkich przemysłowców i kapitalistów wbrew interesom narodu.**

Zdaniem Wallace'a orędzie Trumana o prawach obywatelskich nie da żadnych wyników, gdyż większość członków kongresu i rządu to zwolennicy polityki dyskryminacji w stosunku do Murzynów.

W dalszej części swego przemówienia Wallace zaznaczył, że **wielkie monopole w swej niepohamowanej pogoni za zyskiem, są odpowiedzialne za trudności, w obliczu których znajdują się Stany Zjednoczone.**

Kapitaliści popierają odbudowę Niemiec i każdego działacza reakcyjnego, który występuje przeciwko związkom zawodowym i demokratycznym partiom niemieckim, Wallace stwierdził, że **narody całego świata drogo zapłaciły za zdobyte doświadczenia,** jak niebezpieczne są prześladowania rasowe i religijne oraz za doświadczenie, iż **prawdziwym źródłem faszyzmu są dążący do zysku i władzy magnaci finansowi i przemysłowi.**

„Dzisiaj — powiedział Wallace — gdy w szpitalach naszych znajduje się jeszcze wiele ofiar ostatniej wojny, niektórzy mężowie stanu, odpowiedzialni za przelaną krew, otrzymują łagodne wyroki w trybunałach, które rozpatrują sprawy przestępców wojennych".

Podkreśliwszy, że bankier niemiecki w Kolonii **Kurt von Schroeder** należy do ludzi **obciążonych największą odpowiedzialnością za dojście do władzy Hitlera,** Wallace zaznaczył, że **Schroeder za współudział w największym przestępstwie świata skazany został niedawno na 3 miesiące więzienia i grzywnę wynoszącą cenę 2 paczek papierosów.**

W zakończeniu swego przemówienia Walace stwierdził, że w Stanach Zjednoczonych zarówno **partia republikańska jak i demokratyczna znajdują się w chwili obecnej na usługach monopoli kapitalistycznych.** Obydwie partie zdaniem Wallace'a posługują się różnymi językami, lecz doprowadzić mogą tylko do jednego celu — **do ograniczenia swobód obywatelskich, pogłębienia różnic gospodarczych w społeczeństwie, oraz do kryzysu.**

Wallace wzywał zebranych do wstąpienia do partii postępowej, składającej się z robotników, rolników, przedstawicieli inteligencji i drobnych przemysłowców, dla przyczynienia się do stabilizacji pokoju i przywrócenia dobrobytu w Stanach Zjednoczonych.

Pogrzeb Sergiusza Eisensteina

MOSKWA (PAP). Trumna ze zwłokami znakomitego reżysera filmowego Sergiusza Eisensteina ustawiona została nazajutrz po jego śmierci w klubie filmowców moskiewskich. Wartę honorową przy trumnie pełnili reżyserzy filmowi i teatralni, przyjaciele zmarłego i jego uczniowie. Na akademię żałobną przybyli przedstawiciele ministerstwa kinematografii, najwybitniejsi działacze filmowi, teatralni, artystyczni i liczni wielbiciele Eisensteina. Po akademii żałobnej kondukt pogrzebowy skierował się do krematorium. Urnę z prochami Eisensteina pochowano na cmentarzu jednego z klasztorów w Moskwie. Radzieckie organizacje filmowe otrzymały setki depesz kondolencyjnych od działaczy filmowych całego świata. Szereg depesz nadesłano z Hollywoodu m .inn. kondolencję przysłał Charlie Chaplin.

Proces szpiegów i morderców z OP i NSZ

Twórcy „Zakonów" i — dywersji i wywiadu na korzyść zagranicznych mocarstw

WARSZAWA PAP. — W piątym dniu rozprawy przeciw członkom OP i NSZ osk. Kasznica odpowiadał w dalszym ciągu na pytania obrońców. Zapytany o osobę osk. Paszkiewicza, Kasznica oświadcza, że wciągnął go do OP, mając do niego zaufanie jeszcze z czasów akademickich. Paszkiewicz, noszący pseudonim „Marek" i „Orłowski" był człowiekiem politycznie aktywnym. Paszkiewicz wiedział również, z jakich źródeł mają być zbierane informacje wywiadowcze i był poinformowany, że *pieniądze na tę akcję płyną z zagranicy.*

W dalszym ciągu Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Mieczysława Paszkiewicza, który *do winy przyznaje się częściowo.*

Działalność polityczną prowadzi on od roku 1931 kolejno: jako członek „Młodzieży Wszechpolskiej", organizacji „Orzeł Biały", t. zw. „Zakonu" akademickiego oraz ONR. W czasie okupacji rozpoczął pracę konspiracyjną dopiero w 1943 r. w Stronnictwie Narodowym, a w roku 1944 wstępuje do OP. Na skutek instrukcji OP Paszkiewicz pozostaje w dalszym ciągu członkiem Stronnictwa Narodowego, aby wpływać na jego politykę w duchu OP. Nawiązuje on również kontakty z komendą główną NSZ,

Z kolei przed Sądem staje oskarżony Neyman.

W końcowej części swych wyjaśnień oskarżony składa deklarację polityczną, stwierdzając, że działalność jego wynikała z nieufności do Związku Radzieckiego. Usiłuje przekonać Sąd, że *zrozumiał swój błąd i że widzi obecnie jasno, iż żaden system polityczny nie potrafiłby rozwiązać zadań, stojących przed Państwem Polskim tak, jak tego dokonał obóz demokratyczny, że gdyby Polska poszła po linii politycznej, reprezentowanej przez oskarżonego, żadne z tych zadań nie byłyby zrealizowane.*

Amerykańskie rządy policyjne

gnębią ludność południowej Korei

WASZYNGTON (PAP.). Były członek tymczasowego zgromadzenia ustawodawczego w południowej Korei Warren Kim w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych oświadczył w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy, że **dowództwo amerykańskie zaprowadziło w południowej Korei rządy policyjne. Ludność Korei — oświadczył Kim — traci zaufanie do Stanów Zjednoczonych.**

Wyrażając opinię, że wybory w południowej Korei powinny być rozpisane przez ONZ, Kim wypowiedział się za jednoczesną **ewakuacją wojsk radzieckich i amerykańskich, aby dać możność narodowi koreańskiemu samodzielnego decydowania o swym losie. Wybory w południowej Korei pod okupacją amerykańską nie byłyby wolne.**

Rozkład Armii Czang-Kai-Szeka

Całe pułki przechodzą na stronę wojsk ludowych

MOSKWA (PAP.). Jak donosi Agencja „Sin-hua" w wyniku zwycięstw chińskiej armii ludowej **w Mandżurii w szeregach wojsk rządowych daje się zauważyć oznaki rozkładu.** Nowi rekruci stanowią w armii Kuomintangu w Mandżurii około 80 procent wszystkich żołnierzy. Czasami stosunek ten dochodzi do 90 proc. Żołnierze 72 armii rządowej, która złożyła broń pod Sin-Minh na północny zachód od Mukdenu zeznali, że większość z nich została powołana do armii dopiero niedawno.

Oddziały armii Czang-Kai-Szeka przechodzą w pełnym rynsztunku na stronę wojsk ludowych.

W rejonie Girin na stronę wojsk ludowych przeszło 20.000 żołnierzy armii rządowej. W walkach o Sin-li-tun na 9 tysięcy żołnierzy i oficerów, z których składał się garnizon tego miasta tysiąc ludzi złożyło broń po pierwszym uderzeniu wojsk ludowych.

Walki o Mukden

LONDYN PAP. — Według informacji Reutera z Nankinu oddziały armii ludowej, atakujące miasto Ansham cetrum przemysłu stalowego, znajdujące się w odległości 30 km. na południe od Mukdenu posunęły się naprzód i po przełamaniu linii obronnych na zachodnich przedmieściach znajdują się w odległości 2 klm. od Mukdenu.

Wyrok w procesie olsztyńskim

Mikołajczykowskiej grupy szpiegowskiej

OLSZTYN PAP. — Dnia 16 lutego Rejonowy Sąd Wojskowy w Olsztynie ogłosił wyrok w sprawie 8 oskarżonych, członków *mikołajczykowskiej grupy szpiegowskiej.* W wyniku rozprawy Sąd uznał:

Oskarżonego Wawryka Michała winnym przestępstwa przekazywania wiadomości, stanowiących tajemnicę wojskową, sekretarzowi wojewódzkiego zarządu PSL — Malinowskiemu i skazał go *na karę śmierci.*

Oskarżonego Szafarzyńskiego Gustawa — winnym przynależności do nielegalnej organizacji, założenia sieci wywiadowczej na terenie województwa olsztyńskiego, zbierania i przekazywania wiadomości o charakterze wojskowym, przechowywania broni, wydania rozkazu zabicia Sendziaka Jana i wzięcia udziału w dokonaniu zabójstwa 4-ch obywatelek polskich narodowości żydowskiej. Sąd skazał go łącznie za wszystkie przestępstwa *na karę śmierci.*

Malinowski Józef skazany został na 15 lat więzienia.

Kalinowski Franciszek—na 12 lat więzienia.

Borek Ludwik — na 10 lat więzienia.

Dek Stanisław — na 8 lat więzienia.

Harkot Stanisław — na 8 lat więzienia.

Wiśniorz Zygmunt — na 3 lata więzienia.

Kino „WISŁA"

Początek seansów:
W dni powszednie 15, 17, 19, 21
W niedz. i święta 13, 15, 17, 19, 21

Produkcja: J. ARTHUR RANK
Eksploatacja: Film Polski.

DZIS PREMIERA!
Film produkcji angielskiej wg. znanej sztuki BERNARDA SHAW

„PYGMALION"

W rolach głównych:
LESLIE HOWARD, WENDY HILLER

Reżyseria: LESLIE HOWARD, ANTHORY ASQUITH
Muzyka: ARTHUR HONEGGER

Film po zejściu z ekranu kina „WISŁA" będzie wyświetlany w kinie „MUZA".

1169-K

23



— Posłuchaj, synu mój. Czy nie zechciałbyś donieść do mego domu tego oto worka?

A Chodża Nasredin nie miał akurat pieniędzy.

— A ile mi zapłacisz? — pyta mułłę.

— O synu mój! Na cóż ci są pieniądze? Kiedy będziesz niósł melony, opowiem ci po drodze trzy wielkie mądrości i one uczynią ciebie szczęśliwym na całe życie.

— Ciekawe jakież to mądrości obiecuje odkryć mi mułła?. — myśli sobie Chodża Nasredin.

Ogarnęła go okropna ciekawość. Zarzucił worek na plecy i niesie. A droga właśnie stromo wznosiła się w górę i wiła się nad przepaścią. Kiedy Chodża Nasredin zatrzymał się na wzgórzu, aby odpocząć, mułła powiedział z miną ważną i tajemniczą:

— Słuchaj pierwszej mądrości, a większej nie było w świecie od czasów Adama i Ewy i jeśli ty zrozumiesz całą jej głębię — będzie to równoznaczne z poznaniem tajemnego sensu liter Alif, Łam, Ra, któremi Mahomet prorok nasz i nauczyciel, rozpoczyna drugi rozdział Koranu. Słuchaj uważnie: jeśli ktoś ci powie, że chodzić pieszo jest lepiej aniżeli jeździć konno, — nie wierz temu człowiekowi." Zapamiętaj moje słowa, rozmyślaj nad nimi w dzień i w nocy, a wtedy zrozumiesz całą zawartą w nich mądrość, o synu mój! Ale ta mądrość jest niczym w porównaniu z tą drugą, którą opowiem ci tam obok tego drzewa Widzisz — oto stoi z daleka.

— Dobrze — pomyślał Chodża Nasredin. — Zaczekaj, mułła!

Oblewając się potem, dociągnął worek do drzewa.

Mułła podniósł palec.

— Otwórz uszy swoje i słuchaj, gdyż druga mądrość łączy w sobie cały Koran i połowę księgi szariatu i jeszcze czwartą część księgi tarikatu. Ten, który ogarnie tę mądrość, nigdy nie zbłądzi z drogi cnoty i nigdy nie potknie się na drodze prawdy. Postaraj się więc, synu mój, pojąć i ciesz się, że otrzymujesz ją za darmo. Druga mądrość głosi: „Jeśli ci kiedyś kto powie, że biednemu jest lżej żyć, niż bogatemu — nie wierz temu człowiekowi!" Ale nawet i ta druga mądrość jest niczym w porównaniu z trzecią, blask której można porównać z oślepiającym blaskiem słońca i głębię której można porównać tylko z głębią oceanu. Trzecią mądrość opowiem ci przed bramą mego domu. Chodź...

— Zaczekaj mułła! — odpowiedział Chodża Nasredin. — Wiem z góry jaka będzie twoja trzecia mądrość. Ty chcesz przed bramą swego domu powiedzieć mi, że „mądry człowiek może zawsze zmusić



głupca, aby mu za darmo ciągnął worek z melonami".

Zdziwiony mułła aż cofnął się. Chodża Nasredin słowo w słowo odgadł trzecią jego mądrość.

(D. c. n.)

Nowy manewr partii Bluma

Plany wystąpienia z rządu dla zamydlenia oczu robotników

Próby ratunku topniejących szeregów SFIO

W zamieszczonej poniżej korespondencji ag. „Telepress" z Paryża znajdą Czytelnicy ciekawe fakty, oświetlające nastroje szeregowych członków partii socjalistycznej SFIO, którzy opuszczają swoich prawicowych „wodzów", posłusznych komendzie imperialistów amerykańskich. Trudno jest dziś przesądzić sprawę, czy rzeczywiście zwolennicy p. Bluma dla „zamydlenia oczu" członkom SFIO wystąpią z rządu Schumana po to, by innymi, bardziej zawoalowanymi metodami torować drogę de Gaulle'owi. Jedno jest pewne — wszyscy uczciwi socjaliści odwracają się od zdradzieckich, sprzedajnych „blumistów".

W tutejszych kołach parlamentarnych krążą **uporczywe pogłoski**, że socjalistyczni ministrowie **opuszczą wkrótce rząd Schumana.** Nawet półoficjalny „Le Monde" daje to do zrozumienia, twierdząc, że na ostatnim zebraniu ministrów socjalistycznych dyskutowana była sprawa ich uczestnictwa w rządzie.

Socjaliści wiedzą doskonale, że **wzrasta wciąż niezadowolenie w szeregach ich organizacji.** Otwarcie granicy hiszpańsko-francuskiej było kroplą, która przebrała miarę. Opublikowanie zwłaszcza dokumentów, związanych z tym aktem, oburzyło do głębi szczerych działaczy robotniczych znajdujących się jeszcze chwilowo w SFIO. Tak więc prasa podała, że umowa o otwarciu granicy zawierała szereg tajnych klauzul, wśród których najważniejszą było zobowiązanie rządu francuskiego do przymusowego rejestrowania hiszpańskich uchodźców republikańskich, znajdujących się na terenie IV Republiki.

Zgoda Bidaulta na powyższe żądanie generała Franco stoi w jaskrawej sprzeczności z nową konstytucją francuską, która zawiera paragraf o prawie azylu dla uchodźców politycznych. Na podstawie ostatniego zarządzenia władz centralnych **prefektura policji w Tuluzie wszczęła już rejestrację wszystkich uchodźców hiszpańskich. W tym bowiem departamencie znajduje się największa liczba tych uciekinierów. Rejestracja powyższa jest jedynie pierwszym etapem ku wysiedleniu, względnie internowaniu wspomnianych ofiar reżimu frankistowskiego.** Organ ministra Bidalta'a „L'Aube" pisze zresztą o tym bez osłonek.

Wobec takiego zwrotu francuskiej polityki, kurczą się szeregi organizacji socjalistycznych na korzyść **partii komunistycznej, do której przystępuje coraz większa ilość dawnych socjalistów. Lewicowa opozycja socjalistyczna, Bataille Socialiste,** wykluczona z SFIO, **wzrasta wciąż na sile.** Zaalarmowani tymi wydarzeniami prawicowi przywódcy zaczęli ostatnio na łamach swego organu, Le Populaire, krytykować niektóre posunięcia rządu, przyczym jeden z czołowych publicystów tego dziennika, Robert Verdier, twierdzi, że socjaliści przewidzieli wszystkie powyższe trudności. Ale... skoro przewidzieli, to dlaczego nie potrafili zaradzić temu, wszak socjalista jest Prezydentem Francji, do niedawna socjalista był premierem, a obecnie grają pierwsze skrzypce w rządzie tak szumnie reklamowanej „Trzeciej Siły". Na to socjaliści nie znajdują odpowiedzi.

Wykrętne argumenty pseudo-socjalistów nie przekonały nawet zwolenników SFIO, skutkiem czego wzrasta wciąż opozycja przeciwko kierownictwu Partii. To ostatnie w obawie, że pozostanie, jak sztab generalny bez żołnierzy, postanowiło przedsięwziąć **szereg środków zaradczych. Pierwszym z nich ma być, jak twierdzą dobrze poinformowane koła polityczne, opuszczenie rządu, który wciąż traci na popularności.** O ile socjaliści zdecydują się faktycznie na to posunięcie, **nie będzie ono oznaczało, iż przejdą do opozycji.** Przeciwnie, decyzja taka powzięta zostanie w ścisłym porozumieniu z premierem Schumannem i ambasadorem USA w Paryżu, Cafferym, który właściwie nadaje ton obecnej polityce francuskiej. „Opozycja" socjalistyczna miała na celu jedynie wstrzymanie robotników od przyłączenia się do „Bataille Socialiste" i Partii Komunistycznej.

Lecz i ten wypróbowany środek nie pomoże partii Bluma. Francuski świat pracy poznał już dostatecznie rzeczywiste zamiary prawicowych socjalistów, aby nie wierzył ich nowym oszukańczym manewrom „opozycyjnym".

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

Wśród tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 2 osiągnęli: Franciszek Pilarski (160 proc.) Henryk Pająk (160 proc.) i Władysław Linczewski (160 proc.).

W PZPW Nr 3 wyróżnili się: Mieczysław Rożański (157,3 proc.) Antoni Defrysz 146,7 proc.) i Józef Mazur (144,2 proc.), a w PZPW Nr 38: Kazimierz Wojtczak (129,3 proc.).

W PZPW Nr 1 pierwsze miejsce zajęła Lucyna Wojtak (150 proc.) drugie miejsce zdobył Feliks Jurga 144,4 proc.

W PZPW Nr 35 odznaczyli się Wojciech Raczyński, Jan Staszewski i Jan Grzybowski, a w PZPW Nr 36: Józef Bednarek, Jan Pawlak, Zygmunt Łuczak i Antoni Laskowski.

Przed 30-tą rocznicą Armii Radzieckiej

CYFRY I FAKTY

Od Lodowatego Oceanu aż do morza Czarnego ciągnął się front armii radzieckiej w Wielkiej Ojczyźnianej Wojnie 1941-45 r. Armia Radziecka miała przeciw sobie 257 dywizji niemieckich, rumuńskich, węgierskich, finlandzkich i włoskich. Obiecany przez sojuszników drugi front nie powstał aż do chwili, gdy stało się wiadomym, że Armia Radziecka potrafi sama zająć całe Niemcy i oswobodzić Francję.

***

Zimą 1941—1942 roku Armia Radziecka w ciągu 4 miesięcy posunęła się na zachód przeszło 400 km. Latem 1944 roku w krótkim czasie posunęła się o 700 km. W 1945 roku tempo ofensywy zwiększyło się jeszcze bardziej. Takiej siły natarcia nie miała żadna z armii biorących udział w drugiej wojnie światowej.

***

W pierwszych 37-miu miesiącach wojny, radziecka flota wojenna zatopiła 740 wojennych okrętów nieprzyjacielskich, 850 transportowców i ponad 1.000 statków. Marynarze radzieccy bili wroga na Czarnym, Bałtyckim i Barenca morzach, na Wołdze, Dnieprze, Dunaju i Odrze.

***

Około 3 milionów lotów bojowych zrobiła radziecka flota powietrzna w latach drugiej wojny światowej. Lotnicy radzieccy strącili około 60 tysięcy nieprzyjacielskich samolotów.

Z prasy zagranicznej

Gospodarka Francji uzależniona od dolara

Prasa paryska zwraca uwagę, że w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej Francji, wobec braku dewiz i konieczności importu artykułów żywnościowych ze Stanów Zjednoczonych, należy zmienić politykę gospodarczą.

„Ameryka jest naszym wielkim dostawcą — pisze dziennik „l'Ordre" — ale nie koniecznie jedynym. Zwracać się ciągle do Stanów Zjednoczonych, oznaczałoby iść po linii najmniejszego oporu. Są państwa, które życzyły sobie utrzymywać stosunki handlowe z naszym krajem. Kraje te gotowe są udzielić nam kredytów".

Tę samą myśl rozwija obszernie dziennik „Combat":

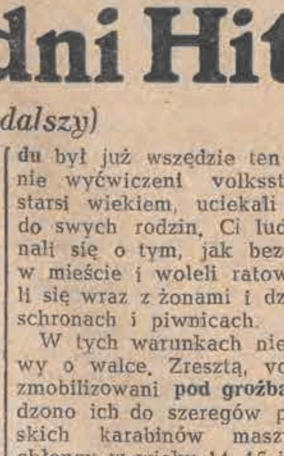
„Czy nie ma innego wyjścia, jak zwracać się wciąż do Stanów Zjednoczonych, żeby zyskać kilka nowych tygodni, wysyłać Mendes-France'a z prośbą o dodatek do pomocy tymczasowej? Oczywiście, wyjścia tego nie ma w ramach dolarowego liberalizmu gospodarczego, w który zaangażowaliśmy się od kilku miesięcy. **Czy i Anglia nie będzie zmuszona w ciągu kilku tygodni sprzedać swoją uzależność gospodarczą i polityczną za kilka milionów dolarów?**

Anglia i Francja powinny były oprzeć gospodarkę Europy na podstawie niezależności, najpierw drogą układów handlowych z państwami Europy zachodniej, a następnie środkowej i wschodniej. Wówczas można by było obejść się bez Stanów Zjednoczonych. Ale rząd Schumana wybrał drogę dolara i zaprzedał całkowicie naszą niezależność gospodarczą.

Za przykładem górników i włókniarzy

Współzawodnictwo w przemyśle metalowym

Na marginesie uroczystości w Państwowej Fabryce Obrabiarek im. Strzelczyka



Było to w listopadzie 1947 roku. Z okazji wyprodukowania 500-ej obrabiarki powojennej załoga Państwowej Fabryki Obrabiarek im. Strzelczyka w Łodzi zastanawiała się nad tym, czyby nie wezwać do współzawodnictwa pracy fabrykę Zieleniewskiego w Dąbrowie Górniczej. Uchwalono jednak, że przed wezwaniem innej fabryki do współzawodnictwa pracy należy zorganizować je u siebie. W grudniu tego roku zostało ogłoszone *wewnętrzne współzawodnictwo indywidualne*, do którego zgłosiło się 55 *osób*, szczególnie spośród najbardziej wykwalifikowanych *fachowców — tokarzy, szlifierzy, heblarzy, formierzy ręcznych i maszynowych i ślusarzy.* 10 lutego bieżącego roku Komisja Konkursowa, złożona z przedstawicieli dyrekcji, Rady Zakładowej i poszczególnych oddziałów fabrycznych rozpatrzyła wyniki pierwszego etapu współzawodnictwa. Okazało się, że wyniki są wyjątkowo pozytywne: spośród 55 uczestników współzawodnictwa *17 wykonało normy produkcyjne w 185 do blisko 400 procent.* Wydajność pracy większości współpracowników wzrosła w stosunku do wydajności poprzedniej *o około 20 procent.* Proporcjonalnie do tego wzrosły zarobki współzawodników. Komisja uchwaliła przyznać *17 najlepszym współpracownikom 6 pierwszych nagród pieniężnych w wysokości 3000 zł każda, 6 drugich nagród po 2.000 zł i 5 trzecich nagród w postaci dyplomów uznania. Odbyła w dniu 12 bm. uroczystość wręczenia nagród* przekształciła się w święto całej załogi fabrycznej — załogi PIERWSZEJ W POLSCE FABRYKI METALOWEJ, KTÓRA WZOREM GÓRNIKÓW I WŁÓKNIARZY WŁĄCZYŁA SIĘ W POTĘŻNY I OGARNIAJĄCY CORAZ SZERSZE MASY ROBOTNICZE RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY.

Zarówno dyrektor fabryki, *tow. inż. Olejnik* jak i przewodniczący Oddziału Łódzkiego Związku Metalowców,*tow. Górski*, jak wreszcie przewodniczący Rady Zakładowej, będący jednocześnie przewodniczącym Komisji Konkursowej,*tow. Hibner*, podkreślili w swoich przemówieniach *fakt zapoczątkowania w przemyśle metalowym ruchu współzawodnictwa, który przyczynia się do wzbogacenia potencjału gospodarczego całego kraju.* Wszyscy mówcy wyrazili przekonanie, że w następnym etapie współzawodnictwa ilość współzawodników wielokrotnie powiększy się i obejmie coraz większą część załogi. Wyjątkowo uroczysty był moment umieszczania honorowych wizytówek zwycięzców współzawodnictwa na pięknie wykonanej tablicy współzawodników. Oto nazwiska 6-ciu właścicieli honorowych wizytówek: *Wołujczyk Adam (395,4 proc. normy), Fałdowicz Antoni (279,8 proc.), Wieczorek Stanisław (296,8 proc.), Dornek Władysław (301,5 proc.), Jagiełak Bolesław (216,3 proc.) i Lejman Alfons (197,7 proc.).*

* * *

Jakie wnioski należy wyciągnąć z I-go etapu współzawodnictwa?

W pierwszym etapie w ruchu współzawodnictwa wzięło udział 55 osób, a więc zaledwie 5 procent całej załogi. Liczba ta winna już w drugim etapie być znacznie powiększona. Drugi wniosek dotyczy wciągnięcia do ruchu współzawodnictwa *również mniej wykwalifikowanych robotników.* Trudno im będzie, rzecz jasna, osiągnąć tak wysokie wyniki, jakie osiągają ich koledzy o wieloletnich kwalifikacjach, należy zatem do statutu współzawodnictwa dla nich *wprowadzić punkt, mówiący o zwiększeniu wydajności pracy w stosunku do dotychczasowej.* Większy również, niż dotąd będzie, miejmy nadzieję, udział peperowców i pepesowców w ruchu współzawodnictwa.

Jak w węglu, jak we włóknie, jak w każdej innej gałęzi przemysłu, tak i w przemyśle obrabiarkowym członkowie partii robotniczych, którzy byli *inicjatorami współzawodnictwa, muszą zająć odpowiednie miejsce.*

Tap.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Prawdopodobnie ci zdrowi, młodzi ludzie potrafiliby walczyć tak samo, jak inni. Ale potrafiliby to uczynić dopiero w **obliczu realnego niebezpieczeństwa** i w otwartym boju. Długie i bezczynne siedzenie w podziemiach schronu, bierne przysłuchiwanie się odgłosom toczącej się na powierzchni ziemi walki wpłynęły na tych ludzi demoralizująco. Stali się automatami pozbawionymi wszelkich uczuć, prócz niepokoju i strachu o własną skórę.

NIEUNIKNIONY KONIEC.

Dopiero teraz, gdy **nieunikniony koniec** był już dla każdego z nas jasny, wielu z nich zrozumiało, iż to podziemie będzie dla nich i dla nas wszystkich realnym i śmiertelnym „kresem wędrówki". I mimo to żaden z tych znękanych esesowców nie pomyślał o tym, że jest jeszcze czas na to, aby wziąć udział w walce i umrzeć z bronią w ręku, jak przystoi żołnierzowi.

Czas mijał, miałem jeszcze możność utrzymać kontakt telefoniczny z szeregiem sztabów poszczególnych rejonów. Rozmawiałem z oficerami sztabowymi o tym, co było pominięte milczeniem w oficjalnych doniesieniach sztabowych. Z tych rozmów dowiedziałem się wielu ciekawych szczegółów, dotyczących **ducha pozostałych jeszcze wojsk.** Nie wesołe to były wiadomości. Okazuje się, **że stan rzeczy był już wszędzie ten sam.** Źle uzbrojeni, nie wyćwiczeni volkssturmowcy, zwłaszcza starsi wiekiem, uciekali masowo z szeregów do swych rodzin. Ci ludzie naocznie przekonali się o tym, jak bezsensowną jest walka w mieście i woleli ratować swoje życie. Kryli się wraz z żonami i dziećmi w przygodnych schronach i piwnicach.

W tych warunkach nie było już nawet mowy o walce. Zresztą, volkssturmowcy zostali zmobilizowani **pod groźbą rozstrzelania.** Zapędzono ich do szeregów pod strachem esesowskich karabinów maszynowych. Natomiast chłopcy w wieku 14, 15 i 16 lat, również wcieleni do szeregów, walczyli, jak wytrwali i doświadczeni żołnierze. Nie tyle może doświadczeni, ile pełni zapału do walki. Nieliczni już na odcinkach bojowych żołnierze także walczyli i wciąż trzymali się jeszcze moralnie. Przeżywali ogromne trudności, powstające z braku amunicji. Jednocześnie z godziny na godzinę topniał ten szczupły zastęp regularnych żołnierzy, a posiłków nie było już żadnych, gdyż brak był w ogóle ludzi zdolnych do walki. Opór stawiany przez nasze wojska słabł z godziny na godzinę, z minuty na minutę.

POŻARY W BERLINIE

Rosjanie nie spotykali na swojej drodze żadnych przeszkód i posuwali się ciągle naprzód. Nieraz oddziały rosyjskie zachodziły na tyły jeszcze walczących naszych żołnierzy. Nadomiar złego w **całym mieście szalały pożary,** wskutek czego powstawały ogromne trudności w zaopatrzeniu poszczególnych rejonów.

Pożary były ostatnio **istną plagą.** Nie było wody i nie było czym gasić ognia. W płomieniach stały całe dzielnice. Nie paliły się jedynie tylko ruiny, bo nie było tam nic, coby mogło się jeszcze palić. Ludność nie próbowała już nawet walczyć z żywiołem, który niszczył jej domy i cały dobytek.

Głównym powodem do rozpaczy, który wielu doprowadzał wprost do szaleństwa, była przytłaczająca **przewaga techniki rosyjskiej.** Rosjanie rzucili na Berlin niewiarygodną wprost ilość czołgów i artylerii. Myśmy natomiast nie mieli już prawie nic... Najmniej szkód w ostatnim czasie wyrządzało lotnictwo nieprzyjaciela, gdyż prawie już nie było co niszczyć. Zresztą samoloty nie stanowiły już dawnego niebezpieczeństwa dla naszych żołnierzy, ukrywających się wśród ruin gmachów.

W pewnym momencie nadeszła dziwna wiadomość: z południowego rejonu obrony miasta doniesiono o tym, że Niemcy, byli jeńcy z „armii Zeydlitza", znajdują się na usługach Rosjan i wskazują im drogę. Po otrzymaniu tej wiadomości natychmiast podałem ją generałowi. Szef był bardzo zaskoczony tą informacją i przekazał ją dalej.

(D. c. n.)





(Bajka prawdziwa).

Wprawdzie święta Bożego Narodzenia i Trzech Króli dawno już minęły, ale niewątpliwie w waszej pamięci tkwi jeszcze wspomnienie tych pięknie przybranych jodełek i świerczków, — zdobiących wasze mieszkania w wieczór wigilijny i następne dni świąt. Dziś leżą one na śmietnikach (jeśli jeszcze ich nie wywieziono), pozbawione świecidełek, albo dawno już spłonęły w piecach nasycając przy tym wasze mieszkania przyjemnym zapachem żywicy.

Gdyby tak przeliczyć te wszystkie drzewka wigilijne, to okazałoby się, że w ciągu jednego tylko święta Bożego Narodzenia zużytkowaliśmy kilkadziesiąt tysięcy... metrów jedwabiu, oraz kilkaset kilogramów... cukru i mydła.

Nie mam tu na myśli jedwabiu imitującego „włosy anielskie", ani cukru zużytkowanego na pierniki, ani mydła wypotrzebowanego na doprowadzenie do idealnej czystości waszych buzi. Te trzy bowiem artykuły tak bardzo potrzebne nam w codziennym życiu, kryje w sobie zwyczajna choinka, wyrzucona po spełnieniu swego zadania na śmietnik, względnie spalona w piecu.

Abyście zrozumieli i zrozumiały, że nie kpię z was, opowiem wam taką prawdziwą bajeczkę o pewnym świerczku!

Rósł sobie w lesie świerczek wśród mnóstwa innych. Rósł, rósł — tak długo, aż stał się zupełnie dorosłym świerkiem, jak i jego towarzysze.

Był mroźny, lecz słoneczny i cichy poranek. Wszystko w lesie jeszcze spało. Tylko dziesięciu ludzi, z których sześciu miało brody po pas, wesoło śpiewając zagłębiali się w las uzbrojeni w ostre topory i wielkie, zębate piły kanadyjskie.

— No tu możemy zacząć pracę — powiedział najstarszy z nich i rzucił z ramion torbę naładowaną zapasem żywności na cały dzień, oraz topór, który zabłysnął w promieniach wschodzącego słońca czystym złotem.

Wszyscy inni za jego przykładem, zrobili to samo i zabrali się do roboty. Polegała ona na tym, że ścinali co najstarsze świerki i jodły, a potem spławiali je pobliską rzeką do fabryki celulozy.

Między innymi ścięli i naszego świerczka, a raczej już teraz świerka. Nie jęknął on, jak to zwykle opisuje się w nieprawdziwych bajeczkach, bo drzewa to przecież nie żyjące stworzenia, choć rosną i rozwijają się. Ponieważ jednak był duży, a więc i ciężki, to tylko ziemia jęknęła głucho, gdy zwalił się na nią całym ciężarem.

Potem popłynął rzeką. Z rzeki wyciągnęły go zębate kolce transportera i wrzuciły znów do wody lecz już kanału fabrycznego. Znów go chwyciły zębiska transportera i przeniosły do hali, gdzie groźnie warczały maszyny zwane ścierakami, których uzbrojone w ostre noże koliska obracały się z zawrotną szybkością. Ani się spostrzegł nasz świerk, kiedy został „rozmieniony na drobne" t. zn. stał się z drzewa stosem wiórów, które wkrótce zmieszały się z ogromną masą takich samych wiórów.

Wszystkie one znalazły się na ostatnim piętrze budynku, w zbiornikach o kształcie czworokątnych lejów. Nie tu jednak nastąpił koniec niespodzianek. W pewnym momencie otworzyła się klapa zamykająca otwór leja i wiórki z naszego świerka zaczęły spodać na łeb, na szyję, jak to się mówi „po ludzku". Gdyby wióry umiały mówić, to niewątpliwie krzyczałyby okropnie.

— Jak tu strasznie duszno i gorąco!!!

Znalazły się bowiem w kotle zwanym warnikiem. W nim to pod wpływem gazów i kwasów stały się po kilku godzinach gotowania płynną masą. Przy pomocy specjalnych przyrządów całe to towarzystwo zawędrowało do wysokiej komory bez okien i drzwi, gdzie przepłukano je dokumentnie czystą, zimną wodą.

Nie na tym jednak koniec. Dzięki piaskowi i sodzie, masa nabrała śnieżnej białości i przeszedłszy cały szereg skomplikowanych procesów chemicznych zawędrowała w postaci płytek celulozowych do fabryki sztucznego jedwabiu, gdzie nasz świerk zapoznał się z nowym, nie bardzo zresztą przyjemnym towarzystwem, jak na przykład drobinki siarczku węgla, które nadały mu inną postać. Znów stał się płynną masą. Przepływając na wielu, wielu maszynach przez małe, ale bardzo gęste siła zwane filierkami, stał się długą błyszczącą nitką, z której na tkalni zrobiono jedwabny materiał.

Jak więc widzicie, bajeczka moja jest najzupełniej prawdziwa. Mam ich w zapasie dosyć dużo, tylko nie wiem, czy nie będą one nudne, jak na przykład ta.

Jeśli może nie wierzycie mi, to poproście swoich nauczycieli, by zorganizowali wam wycieczkę do Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, która mieści się w odległości 54 km. od Łodzi, w Tomaszowie Mazowieckim. Tam napewno potwierdzą prawdziwość moich słów. A może by któryś z czytelników „Promyka", którego tatuś pracuje w PFSJ przeprowadził z ojcem wywiad o tym, jak się robi sztuczny jedwab i napisał o tym do „Promyka"? Bylibyśmy mu, czy jej, bardzo wdzięczni.

Jeśli zaś chodzi o mydło i cukier, to wyrabiane są te artykuły z odpadków celulozy, w specjalnie do tego celu przystosowanych fabrykach pomocniczych. Teraz osądźcie sami, czy taki skromny świerk nie jest cudownym drzewem?

Wuj Stefan

Gwiazdy nad miastem

Na niebie błyszczały gwiazdy i odbijały się w mieście jak w jeziorze nikłymi, złotymi światłami okien.

Szacowni obywatele miasta kładąc się do snu nie myśleli o ogromie rozgwieżdżonego nieba, nie myślał o nim także stróż nocny, błąkający się ze swoją latarką, jak świętojański robaczek po pustych ulicach.

Przystanął na rogu, ziewnął z nudów, a potem zadął w róg, ot, tak dla zabicia czasu.

— Byle noc prędzej przeszła. Ale noc trwała, jakby się sklepienie niebieskie zatrzymało w biegu, jakby słońce zatonęło na zawsze gdzieś za widnokręgiem w toniach oceanu.

— Et... co się tam człowiekowi po głowie plącze — żachnął się strażnik. — Słonko wzejdzie jutro, pojutrze, tak jak każdego dnia i będzie się kręciło dookoła ziemi, aż do końca świata. — Wszystko to jest wcale mądrze urządzone... bo pomyśleć, że mogłoby być na odwrót i my z naszą kochaną ziemią musielibyśmy się kręcić dookoła słońca... wszyscy byśmy pospadali z naszej kochanej ziemi i pofrunęli do nieba albo na samo dno piekła...

Strażnik roześmiał się, że aż echo odpowiedziało z zaułka....

— To wszystko przez tego doktora z Torunia, o którym dziś opowiadano na rynku. — Piekarz, u którego mieszka pewien biedny żaczek zaklinał się, że ów doktór jakowymiś czarami chciał ziemię z posad poruszyć, co mu się na szczęście nie udało...

Tak rozmyślając i gadając do siebie, zatrzymał się strażnik przed starym domem, występującym na ulicę szerokimi kamiennymi skarpami. — Zadarł głowę i zobaczył w oświetlonym oknie sylwetkę człowieka.

Poznał go strażnik po rozwianych włosach, po ostrym, drapieżnym profilu, wyciągniętym ku górze, ku gwiazdom. Przeżegnał się więc, żeby złe odpędzić a potem zawołał:

— Hej doktorze! Czasby już spać... Ale Mikołaj Kopernik nie słyszał wołania; patrzał w niebo.

W ręce trzymał cyrkiel, którym odmierzał coś troskliwie na dziwacznej drewnianej ramie, przybijał ukośnie do okna. Potem nachylał się nad stołem, stojącym we wnęce i notował, kreślił linie i koła. Obliczenia zgadzały się.

Ziemia przestała być środkiem świata, a raczej nigdy, nim nie była. Obraz dróg niebieskich skreślony na karcie obalał dawną wiedzę, miażdżył pychę człowieka, któremu zdawało się, że jest gospodarzem wszechświata.

Nagle ponowne wołanie strażnika i przeraźliwe granie na rogu przerwało pracę astronoma.

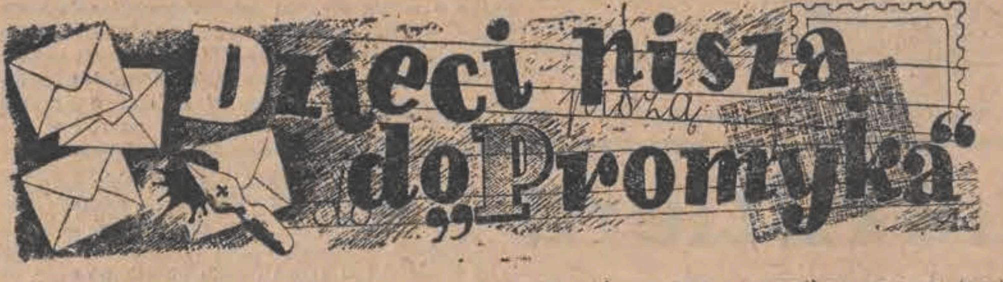


Podszedł do okna i spojrzał w ulicę.

— Doktorze! Czasby już spać — wołał strażnik.

— Dobrze już, dobrze.... — odpowiedział Kopernik, gasząc światło.

Nad miastem świeciły gwiazdy.



Drogi Promyku!

Odpowiedź Twoją otrzymałam, za którą Ci bardzo dziękuję jak również za te adresy. Co do mojego nazwiska — to „Mupa" nie było ani nazwisko, ani żadea przydomek, tylko imię moje zapisane i przetłumaczone z języka rosyjskiego. Na następny raz, Promyku, pragnęłabym opisać Ci wszystko, o sobie, o swoim rodzeństwie, koleżankach i kolegach szkolnych.

W domu mam mamusię chorą na serce i braciszka, a tatusia to już nie mam od 5-ciu lat, bo go szwaby wykończyli w Niemczech. Ja mam już 15-ty rok i pewno się będziesz śmiał ze mnie, Promyku, że ja jeszcze pragnę korespondencję z Tobą prowadzić.

Kochany Promyku, bardzo mi się podobają Twoje czytanki i wiersze. Bardzo ładnie piszą niektórzy chłopcy i dziewczynki, ale ja bym prosiła Cię, Promyku, żebyś mi dał odpowiedź na to, czy ja bym mogła też coś napisać. Bardzo bym Cię prosiła, żebyś mi napisał, ile ja zrobiłam błędów w tym liście i czy nie był przypadkiem za nudny.

Na tym kończę, drogi Promyku, gdyż i tak zabrałam Ci dużo czasu czytaniem swego nudnego i mało treściwego listu. Pozdrowienia i ukłony posyłają Ci dzieci z klasy szóstej szkoły powszechnej nr. 101.

Mira Matyczyńska.

Odpowiedź redaktora:

Droga Mirko!

Wcale, a wcale nie mam zamiaru wyśmiewać Twej chęci utrzymywania korespondencji z Promykiem, pomimo Twych lat 15-tu. Odwrotnie — prawdziwą przyjemność sprawia mi Twa sympatia do Promyka. Śmiało i odważnie pisz do gazetki o wszystkim — to będzie ciekawe i pożyteczne. List Twój nie jest wcale a wcale nudny ani beztreściwy, a w słowie „korespondencja" dałaś jedno „n" za mało. Widzisz to zresztą sama, bo poprawiłam, przed oddaniem listu do druku. Najserdeczniej dziękuję Tobie, Twym koleżankom i całej klasie VI-ej Szkoły Powszechnej nr. 101 za miłe pozdrowienia i życzenia.

Tobie zaś Mirko, osobno, za śliczną pocztówkę.

Redaktor.

Jadwiga Siekierska

1848 rok w Europie

Jako powódź wiosenna zalewała rewolucja po kolei szereg miast Europy. Po zwycięstwie lutowym w Paryżu — marzec w Berlinie, Wiedniu, Peszcie, Pradze, Mediolanie, Wenecji. W kwietniu dołącza się Parma, Sycylia, w maju Rzym i znów wybucha Wiedeń.

Rewolucyjny wicher wiosenny zatrząsł tronami rządów feudalnych w królestwie Pruskim i cesarstwie Austriackim. Metternich — centralna figura reakcji europejskiej, a później i cesarz Austrii ratują się ucieczką.

Polacy, Węgrzy, Czesi, Włosi — stają do walki o wolność swoich narodów. Zaiste Wiosna Ludów... Kraków, Lwów, a przede wszystkim Poznań — to główne ogniska narodowo-wyzwoleńczej walki Polaków.

W rewolucji 1848 r. w jednym burzliwym potoku zlało się kilka nurtów: demokratyczno-burżuazyjnej rewolucji, skierowanej przeciwko spróchniałym rządom feudalnym Prus i Austrii. Dążenie do zjednoczenia narodowego krajów poćwiartkowanych na poszczególne państewka i prowincje, jak Niemcy i Włochy. Walka wyzwoleńcza narodów uciskanych pod butem Prus i Austrii. Wreszcie, pierwsza walna bitwa proletariatu z burżuazją w czerwcowe dni w Paryżu.

Wspólną jednak cechą wszystkich nurtów był ten znamienny fakt, że proletariat swym radykalizmem, ofiarnością, bohaterstwem — wysunął się na czoło walki. Proletariat jednocześnie wszędzie ujawnił swą niedojrzałość polityczną i organizacyjną, którą okupił krwawą tragedią swej porażki.

Wszędzie też, gdzie 1848 r. zapoczątkował burżuazyjno-demokratyczną rewolucję, gdzie więc chodziło o obalenie władzy feudalnej (Prusy, Austria), burżuazja zastraszona rewolucyjną postawą robotników, kurczowo uchwyciła się resztek feudalizmu, by w tym szukać ratunku przed rewolucją proletariatu.

Jak płomienie rewolucji lutowej w Paryżu, rozniecily pożar rewolucyjny w Europie, tak klęska robotników Paryża w czerwcu była sygnałem dla czającej się w ukryciu reakcji europejskiej do rozpoczęcia ataku przeciw rewolucji na europejskich frontach walki.

Mikołaj, car rosyjski (przezwany Pałkinem.) jako prawdziwy żandarm Europy wszelkimi środkami wspierał ofensywę reakcji. Dzięki wojskom, pieniądzom, intrygom cara zduszono rewolucję węgierską, włoską, pod presją cara stłumiono powstanie Poznańskie.

Ale porażka rewolucji 1848 r. stała się źródłem krzepnącej siły ruchu robotniczego, idei demokracji i socjalizmu.

Kto pierwszy?

12 lutego we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepszy rezultat dnia osiągnęły PZPB Nr 16 (130,5 proc.).

Poza tym wykonały plan ze znaczną nadwyżką PZPB Nr 2, PZPB Nr 3, PZPB Nr 4, PZPB Nr 5, PZPB Nr 8, PZPB Nr 22, PZPB w Pabianicach, Ozorkowie, Bełchatowie i Zelowie.

Najsłabsze wyniki notowały PZPB Nr 9 i PZPB W Zgierzu.

II Kongres Transportowców we Wrocławiu

400 delegatów z całej Polski obraduje

We Wrocławiu odbywa się Kongres Związku Zawodowego Transportowców R. P.

Na Zjazd przybyło ponad 400 delegatów z całej Polski. Jako goście przybyli przedstawiciele transportowców ZSRR i Francji. Otwarcia Zjazdu dokonał przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Transportowców, tow. **Oryński.**

Następnie przemawiał przedstawiciel rządu, min. komunikacji inż. **Rabanowski.** Omówiwszy na wstępie rolę transportowców w odbudowie, minister podkreślił rolę ruchu współzawodnictwa pracy.

Następnym dążeniem będzie daleko idąca oszczędność paliwa i racjonalna eksploatacja sprzętu.

Wiceminister żeglugi, tow. **Petrusewicz,** zaakcentował w swym przemówieniu konieczność wzięcia udziału w wielkim zadaniu przekształcenia Polski kontynentalnej w Polskę morską.

W imieniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przemówił dr **Retman,** który podzielił się z zebranymi informacjami, dotyczącymi ochrony pracy poszczególnych grup pracowników transportowych.

Następnie przemawiali kolejno: przedstawiciel KC PPR, **inż. Starewicz, CKW PPS, tow. tow. Pietrusiński, KCZZ tow. Jędrzejewski, KC SD, Stronnictwa Pracy, PSL „Nowe Wyzwolenie“, CUP** i szereg innych, życząc Zjazdowi jak najowocniejszych obrad.

Żywiołowymi i długo niemilknącymi oklaskami powitano przedstawicieli bratnich organizacji transportowców, **przewodniczącego Komitetu Centralnego Zw. Zaw. Pracowników Transportu Samochodowego ZSRR, tow. Truchanowa Stefana,** oraz przewodniczącego Komitetu Centralnego Pracowników Transportu Morskiego ZSRR, tow. **Budanowa Aleksandra,** którzy oddali Zjazdowi gorące pozdrowienia od transportowców radzieckich.

Przemówienia delegatów radzieckich przerywane były ustawicznymi okrzykami na cześć **Generalissimusa Stalina** oraz bratnich organizacji transportowców ZSRR.

Żywiołowymi oklaskami witano również przedstawiciela **Francji,** sekretarza generalnego Związku Transportowców, tow. **Charle Garsia,** witającego Kongres w imieniu 120 tysięcy transportowców francuskich.

Obszerny referat gospodarczy wygłosił sekretarz KCZZ, tow. **Włodzimierz Sokorski,** który powiedział m. in.:

Rok 1948 musi stać się rokiem maksymalnego wykorzystania naszych własnych rezerw ludzkich.

Wzięte muszą być pod uwagę rezerwy i możliwości naszego rolnictwa, rezerwy finansowe oraz niedostateczne jeszcze wykorzystanie możliwości sektora prywatnego w zakresie produkcyjnym i podatkowym.

Uruchomienie tych wszystkich rezerw pozwoli nam rok 1948 uczynić rokiem stabilizacji gospodarczej, rokiem wyraźnej **poprawy bytu materialnego ludzi pracy.**

Współzawodnictwo pracy wymaga dziś tym większej uwagi, że wyrosłe z inicjatywy klasy robotniczej, jest u nas w Polsce zjawiskiem nowym, jest dzieckiem rewolucji ludowej, jest źródłem dobrobytu narodu, państwa i klasy robotniczej.

Coraz większy udział robotnika w akcji współzawodnictwa pracy nakłada na ruch zawodowy **obowiązek zwiększenia troski o człowieka pracy i jego rodzinę.** Ruch zawodowy musi jednocześnie otoczyć wydatniejszą i bardziej czułą opieką **sektor spółdzielczy,** będący doniosłym czynnikiem w regulowaniu procesów wymiany.

Dzisiejszy Kongres ma na celu omówienie i sprecyzowanie najlepszych metod współzawodnictwa pracy, jako zasadniczego ogniwa w bitwie o wydajność pracy. **Będzie to najlepszą odpowiedzią podnoszącym się butnie pod amerykańską opieką Niemcom.**

Przemówienie sekretarza KCZZ tow. **Sokorskiego** przyjęte zostało burzą długo niemilknących oklasków.

Uniezależniamy się od importu surowców

Roszarnie lnu i konopi w pełni pracy

Jednym z kapitalnych zagadnień, stojących przed naszym rolnictwem i przemysłem włókienniczym, jest **rozbudowa krajowej bazy surowcowej, rozbudowa plantacji lnu.**

W chwili obecnej odbywa się w całej Polsce akcja kontraktowania lnu i konopii. Akcją tą kierują roszarnie lnu i konopi. Rolnicy uprawiający włókna łykowe zaopatrywani są przez CZPWł w nasiona i nawozy sztuczne.

Wiadomości, nadchodzące z terenu, są bardzo pomyślne. Roszarnia Państw. Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie nadesłała niedawno depeszę, w której donosi, że już na dzień 7 lutego zakontraktowała 2079 ha. Warto podkreślić, że plan przewidywał zakontraktowanie jedynie 2000 ha. Ponieważ Dyrekcja Roszarń spodziewa się, że do końca kampanii uda się jej zakontraktować jeszcze 600 ha, prosi ona o zarezerwowanie odpowiedniej ilości nasion i nawozów sztucznych.

Jednocześnie wzywa roszarnia w Żyrardowie wszystkie inne roszarnie do powiększenia planowanego areału.

Ruch współzawodnictwa pracy ogarnia więc nową dziedzinę, a rozwój jego zagwarantuje nam dalsze uniezależnienie się od importu zagranicznego.

Wspólne wysiłki dla wspolnego celu

Współzawodnictwo pracowników umysłowych w Rudzie Pabianickiej

Organizacje PPS i PPR w Rudzie Pabianickiej zrozumiały istotę jednolitego frontu. Rozpoczyna się współzawodnictwo pracowników umysłowych. Współpraca obu bratnich partii robotniczych jest tutaj żywą rzeczywistością. To widać odrazu po przekroczeniu progu Zakładów. Nie odrazu oczywiście wszystko poszło dobrze i gładko. Bardzo charakterystyczna jest w tym wypadku wymowa księgi protokółów wspólnych zebrań aktywu i posiedzeń „szóstki międzypartyjnej“. Z początku były zgrzyty i kwasy, lecz im bardziej oddalamy się od pierwszego posiedzenia „szóstki“, tym treść protokołów staje się bogatsza, mówi o sprawach coraz bardziej istotnych i ważnych. Poprzez początkowe problemy t. zw. „personalne“ — obrady towarzyszy przechodzą do spraw takiej wagi, jak **wykonanie planu, wyścig pracy i współzawodnictwo.** Od nowego roku uwaga i wysiłek towarzyszy poszły przede wszystkim w kierunku **usunięcia codziennych bolączek załogi,** a było ich nie mało.

— Sporo już zrobiliśmy wspólnymi siłami — opowiada tow. Kędzierski, sekretarz organizacji fabrycznej PPR — i wiele jeszcze pozostaje nam do zrobienia.

W chwili mojej wizyty obaj sekretarze czynią właśnie ostatnie przygotowania do dwóch bardzo ważnych zebrań fabrycznych. Obaj stwierdzają zgodnie: „nie ma na terenie naszej firmy żadnej sprawy, co do której nie moglibyśmy się między sobą dogadać“.

Widocznie nie tylko między obu sekretarzami nie ma istotnych sprzeczności, bo i dwaj referenci dzisiejszego zebrania uzgadniają swe role w błyskawicznym tempie.

— O czym wy będziecie mówić? — pyta tow. Rosiak, referent z PPS.

— O sytuacji międzynarodowej, a wy?

— A ja o jednolitym froncie.

— To w sam raz dobrze, będziemy się razem uzupełniać — stwierdza referent z PPR. Warto zaznaczyć, że zebranie, do którego przygotowywali się obaj prelegenci, było pierwszym tego rodzaju na terenie zakładów. A mianowicie zebranie pracowników umysłowych członków PPR i PPS. Ponieważ na zebranie to został zaproszony i przedstawiciel „Głosu Robotniczego“, miał więc możność stwierdzić, że **ta nowa forma współpracy** jest bardzo, a bardzo na czasie i może poważnie wpłynąć na usunięcie wielu bolączek robotniczych i na usprawnienie pracy Zakładów. Wykazał to jasno na faktach tow. Włodarczyk, dyr. naczelny. I tak okazuje się, że Wydział Pracy i Płacy opóźnia się często z wypłatami, że Wydział Planowania nie robi codziennych wykresów osiągnięć produkcyjnych poszczególnych oddziałów i poszczególnych przodowników, że nie najlepiej pracuje też referat socjalny i t. d. Dodatkowymi, a bardzo jaskrawymi przykładami dopełnił obraz tow. Łęgosz, dyr. tkalni:

— W czasie — mówi on — gdy Sawicka, Marta Majer, Ziółkowska i dziesiątki innych przodowników pracy ze skóry wyłażą, by dać produkcję większą i lepszą, niektóre biura fabryczne już za 10 czwarta świecą pustkami, gdy się idzie z pilną sprawą do wydziału ruchu, też nikogo się nie zastaje.

Niezbyt poważnie traktują swe obowiązki i niektórzy majstrowie.

Zamiast o piątej — opowiada tow. Łęgosz — praca zaczyna się u nich o godz. pół do szóstej, wieczorem zaś już o godz. pół do dziewiątej ludzie zaczynają się ubierać.

Jak widzimy, to pierwsze zebranie dyrektorów, kierowników, biuralistek i majstrów — członków PPR i PPS było potrzebne i można mieć nadzieję, że osiągnęło ono swój cel, jasno i mocno sformułowany przez tow. Łęgosza: **za przykładem tkalni i przędzalni do ruchu współzawodnictwa pracy przystąpić winna administracja i personel techniczny,** a wtedy i **snowalnia i wątkownia i Wydział Ruchu,** a nawet **furmani i pracownicy podwórzowi** tak zorganizują swą pracę, by **nie hamować, a pomagać w wyścigu pracy oddziałom przodującym.**

Szkoda, że nie zawarto z miejsca umowy o współzawodnictwie. Jeżeli zaś już pozwoliłam sobie na jedną uwagę krytyczną, pomimo uczciwie zasłużonych sobie przez obie partie słów uznania, to niechże dodam od razu jeszcze i drugą z przebiegu drugiego wspólnego zebrania, t. zn. zebrania członków obu partii, zatrudnionych na wszystkich oddziałach. Odniosłam wrażenie, że kierownictwa fabryczne obu bratnich partii powinny większy nacisk kłaść na wspólne zebrania o trochę węższym zasięgu. **W ściślejszym gronie towarzyszy zatrudnionych na jednym oddziale, czy sali, znających dokładnie wszystkie usterki i niedociągnięcia swego odcinka pracy, można by o wiele szybciej i skuteczniej znaleźć przyczynę niedociągnięć i ludzi osobiście za nie odpowiedzialnych.** Na takich mniej licznych zebraniach łatwiej też byłoby partyjniakom-przodownikom pracy dzielić się swym doświadczeniem i podciągnąć do swego poziomu swych współtowarzyszy, aby również mogli stać się przodownikami. A że dąży do tego każdy peperowiec i każdy pepesowiec, to przecież zupełnie jasne — obie bratnie partie robotnicze uważają wszak wyścig pracy i współzawodnictwo za jeden z najpoważniejszych czynników, wiodących nas do socjalizmu.

H. W.

Wychowawcu młodego pokolenia

W dniu otwarcia obrad okregowego zjazdu ZNP

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się **Okręgowy Zjazd Statutowy Związku Nauczycielstwa Polskiego.** Obrady nauczycieli z uwagą śledzić będzie całe społeczeństwo, które docenia rolę nauczyciela—wychowawcy młodego pokolenia. Jakim będzie to nowe pokolenie — zależy w dużej mierze **od pracy i wysiłków — wychowawcy.**

Ustrój demokratyczny stwarza szerokie możliwości nauki, możliwości podniesienia poziomu kulturalnego mas ludowych. W historii demokracji ludowej znaczenie pracy nauczyciela niepomiernie wzrasta. O taki ustrój walczyli najlepsi członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego, który słusznie chlubi się **pięknymi tradycjami walki z reżimem sanacyjnym i hitlerowską przemocą.**

I dziś Związek Nauczycielstwa Polskiego wzywa do pracy dla Ojczyzny, wywalczonej przez robotnika, chłopa i inteligenta.

Nauczyciel obowiązek swój spełnia, wychowując młodzież w duchu demokratycznym, młodzież świadomą, ofiarną, młodzież godną Polski ludowej. Tę swoją rolę rozumieją członkowie ZNP, zrośnięci z ludem. A ci, którzy stoją jeszcze na uboczu, którzy nie biorą udziału w odbudowie kraju — muszą nareszcie zrozumieć, że **droga bezczynności i bierności nie doprowadzi do dobrobytu szerokich mas narodu** polskiego do siły naszego państwa.

Żyjemy w czasach trudnych, w czasach powojennej odbudowy. Nie łatwe są warunki bytu nauczycieli. Ale nauczyciel — jako człowiek światły nie może nie dostrzegać faktów, które wymownie świadczą o tym, że dzień zbliża nas **do lepszego jutra, każdy dzień** wytężonej pracy, wysiłków klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej. Miejsce nauczyciela jest w **szeregach budowniczych, w** szeregach tych, którzy bez patosu i bez narzekania spełniają swój **obowiązek wobec Polski i młodego jej pokolenia.**

Związek Nauczycielstwa Polskiego w powiązaniu z ruchem zawodowym całego świata pracy, reprezentowanym przez Centralną Komisję Zw. Zawodowych czuwa nad stopniową poprawą bytu nauczycieli w ramach istniejących możliwości. I dlatego niech nam będzie wolno wyrazić przekonanie, że w dniu wyborów do władz ZNP delegaci oddadzą swe głosy zgodnie z sumieniem i obowiązkiem patriotycznym, aby nowowybrany zarząd odpowiadał interesom Państwa Demokratycznego, Narodu i Nauczyciela.

Zjazdowi serdecznie życzymy owocnych obrad.

S. [illegible]

PAŃSTWOWA FABRYKA
APARATÓW ELEKTRY[illegible]
W ŁODZI

zaangażuje

INŻ. ELEKTRYKA
INŻ. MECHANIKA
KREŚLARZY
MASZYNISTKI z długą [illegible]
conajmniej wykształceniem średnim

Zgłoszenia kierować wraz z podaniem, życiorysem i odpisem świadectw do Wydziału Personalnego PFAE, Łódź, ul. Przędzalniana 71. 1171-k

Współzawodnictwo w przemyśle spożywczym

Wzrost ilości i poprawa jakości wytworów

Uchwały krajowego zjazdu Zw. Zaw. pracowników przemysłu spożywczego



Tow. Julian Lisowski

W dniach od 7 do 9 lutego odbył się w Kudowie **II Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego,** na który obok 240 delegatów z całego kraju, przybyli również przedstawiciele rządu: wicemin. Rumiński i dyr. Sibera z ministerstwa skarbu oraz przedstawiciele KCZZ i partii politycznych.

W toku obrad przybyła też na Zjazd grupa bawiących na kuracji w Kudowie przedstawicieli Hiszpanii walczącej **oraz tow. Georgiu Vassos — przedstawiciel Grecji demokratycznej.** Ukazanie się na sali tych gości zagranicznych spotkało się z gorącą owacją ze strony zebranych. Po przemówieniu powitalnym tow. Vassosa uchwalono przez aklamację wyasygnowanie na pomoc dla dzieci bojowników Grecji 1 milion zł. przez zarząd Główny Związku oraz około 800 tysięcy przez zarządy Oddziałów.

Wśród mówców, witających Zjazd wystąpili: m. in. tow. Chabowski (z ramienia KC PPR) tow. Rakowski — (z ramienia CKW PPS) i ks. Borowiec (ze Stronnictwa Ludowego).

Jak wynikło z referatu sekretarza generalnego KCZZ tow. Geberta przemysł spożywczy **wykonał naogół swój plan na rok 1947,** jednakże wiele gałęzi tego przemysłu nie dało maksymalnych norm wydajności. Jednym z powodów tego stanu rzeczy jest fakt, iż **ruch współzawodnictwa pracy nie ogarnął dołąd licznych rzesz pracowników i robotników tego przemysłu.** To też zarówno w dyskusji jak i we wnioskach troska o rozwój współzawodnictwa i jego celową organizację znalazła swój właściwy wyraz.

Związek liczy obecnie 90 tysięcy członków, obejmując pracowników i robotników wszystkich 13 branż, zrzeszonych w 44 oddziałach. Związek uporządkował naogół warunki pracy i płacy drogą zawarcia umów zbiorowych zarówno w sektorze państwowym jak i prywatnym.

Związek prowadzi rozległą akcję kulturalno-oświatową, posiada 56 bibliotek stałych, 28 — ruchomych, pod jego pieczą znajdują się świetlice fabryczne.

Po ożywionej dyskusji generalnej Zjazd uchwalił szereg wniosków i polecił nowoobranemu Zarządowi zorganizowanie współzawodnictwa w **zakładach pracy wszystkich branż przemysłu spożywczego, co zabezpieczy wykonanie planów produkcyjnych w roku 1948 i spowoduje wzrost płac robotniczych,** oraz **szczegółowe opracowanie sposobów współzawodnictwa w poszczególnych przemysłach,** uwzględniając przy tym współzawodnictwo o lepszą jakość, o rentowność, oszczędność, a przede wszystkim walkę z marnotrawstwem i przerostami.

Powzięto też uchwałę, solidaryzującą się z rezolucją KCZZ, która ostro potępia wszystkie poczynania prawicy socjalistycznej i imperialistów anglosaskich, dążących do rozbicia jedności ruchu zawodowego.

Na zakończenie Zjazdu dokonano wyborów władz związkowych. W skład prezydium Zarządu Głównego weszli: Julian Lisowski — przewodniczący (powtórnie), Wacław Bieńkowski i Henryk Turek — wiceprzewodniczący, Nowak Henryk — sekretarz generalny, Kulesza Aleksander i Szczepaniak Władysław — zastępcy sekretarza, Kopacki Stanisław — główny skarbnik, członkowie prezydium — Kolasowa Helena i Janik Józef.

Do Zarządu Głównego weszli: Kozak (Katowice) Maćkiewicz z (Gdańska), Ratajczak (Bydgoszcz) Piasecki (Częstochowa), Madrkiewicz (Lublin), Marczak Felicja (Warszawa), Tomaszewski (Łódź), Borowiec (Kraków), Kwiatkowski (Tarnów), Przedborski (Poznań) Czahorowski (Warszawa) i Różański (Wrocław).

W skład Komitetu Wykonawczego weszli: Piotrowski (Kraków), Zabielski (Warszawa), Purgał (Łódź, Marcel (Opole), Magier (Poznań), Pastuszak (Wrocław).

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 17 lutego 1948 roku

14,30 Słuchowisko dla dzieci; 14,50 (Ł) Pieśni polskie; 15,05 (Ł) Pogadanka sportowa; 15,10 (Ł) „Ład i porządek w domu"; 15,20 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,25 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 1625 Kącik szachistów; 16,30 „Łowy pod lodem"; 16,40 Skrzynka techniczna, 16,50 „Ze świata radia"; 16,55 Słuchowisko poetyckie; 17,35 Muzyka z płyt; 17,45 RUL „Termometr pokazuje 37 stopni C" wykład doc. dr Bolesława Skrzyńskiego; 18,00 „Najpiękniejsze walce"; 18,45 „Szalona" powieść J. I Kraszewskiego; 19,00 Koncert wiolonczelowy; 19,20 Koncert; 20,00 Dziennik; 20,50 Pogadanka; 21,00 Koncert Symfoniczny; 22,15 Audycja w wyk. Sekstetu PR; 22,45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I); 22,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 23,58 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ten nałóg jest uleczalny!

Trzeba dobrej woli i pomocy lekarza

Reportaż z poradni przeciwalkoholowej

Duży, świeżo wyremontowany pokój. Biurko, szafka z lekarstwami i tapczan, to całe jego umeblowanie. Lecz w tych niemal zupełnie gołych czterech ścianach, dzieją się cuda. Stąd wychodzą ludzie uszczęśliwieni, że **pozbyli się jednego z najstraszniejszych nałogów — pijaństwa.**

Za stołem starszy, przystojny mężczyzna o sympatycznym wyrazie twarzy. To **dr. Włodzimierz Zdanowicz** — dusza i serce tej instytucji. Wchodzi pacjent.

— Jak się masz, Stasiu — wykrzykuje wesoło doktór. Pijesz wódkę?

— Gdzie tam, panie doktorze, do ust nie biorę.

Dr. Zdanowicz wszystkim swym pacjentom mówi per „ty". ale to określa jego serdeczny stosunek do nich.

Ob. X leczy się trzy tygodnie. Pił w ciągu 32 lat i, jak sam powiada, nic prócz wódki i śledzika nie mógł wziąć do ust. Obecnie czuje się, jak gdyby na nowo się urodził. Apetyt wrócił, dzięki czemu przytył w ciągu tych trzech tygodni. Z rozrzewnieniem opowiada, jak cieszą się jego żona i dzieci, że odzyskały męża i ojca.

Dwudziestoczteroletni ob. Y pił od 17 roku życia. Dochodziło do dwóch litrów wódki dziennie. W żadnej instytucji, czy fabryce nie mógł miejsca zagrzać, nikt nie chciał trzymać notorycznego pijaka. W ostatnim przedsiębiorstwie też już wisiał na włosku. Jednak dyrektor tej fabryki skierował go do poradni.

— Teraz — opowiada — po trzech tygodniach leczenia, na wódkę patrzę z obrzydzeniem. I inny mam humor, zaczynam rozumieć co to jest radość życia.

— Ze mną — opowiada ob. Z. — żona chciała się już rozwieść, a nawet oddała już sprawę do sądu. Mija trzeci tydzień. Dziś żona nie myśli więcej o rozwodzie. Stałem się pełnowartościowym człowiekiem.

— To bardzo dobry malarz szyldowy — objaśnia mnie po jego wyjściu lekarz. — Byłby się niechybnie zmarnował.

Wchodzi małżeństwo, żona prosi:

— Panie doktorze, proszę mego męża wyleczyć. Będziemy panu bardzo wdzięczni.

— A chce się pan leczyć? — pyta doktór.

— Chcę, bardzo chcę. Gdyby wcześniej taka przychodnia istniała... Już dwadzieścia sześć lat piję. Na szczęście żona dowiedziała się o niej i przyprowadziła mnie.

Ponieważ był tego dnia już „po jednym", przeto lekarz zaleca mu przyjść następnego dnia, bo badanie i zabieg mogą odbywać się tylko „po trzeźwemu".

Nie wszyscy jednak mężowie tak słuchają żon. Ob. A. ze łzami w oczach błaga lekarza, by zmusił męża do leczenia się. Niestety, nie leży to w kompetencjach poradni. Każdy pacjent **musi sam chcieć wyzdrowienia** — i to mocno chcieć, bo warunkiem wyleczenia jest absolutna wstrzemięźliwość podczas jego trwania.

Typowym okazem notorycznego, że tak powiem „klasycznego" pijaka, jest ob. B. Wprawdzie pozwala on na ujawnienie swego nazwiska, by niedowiarkowie mogli zgłosić się do niego dla sprawdzenia, lecz lekarz sprzeciwia się temu stanowczo. W poradni nikt nie ma nazwiska. Znakiem rozpoznawczym jest dzień, miesiąc i rok urodzenia.

A więc „ob. B" pierwszy pacjent Poradni wypijał dziennie około litra wódki.

— Do czego ja przez to doszedłem — wspomina — dostawałem ataków furii, straciłem zupełnie pamięć.

— A teraz? — wtrącam.

— Teraz? Przede wszystkim odzyskałem zaufanie przełożonych. Jestem już spowrotem maszynistą. Nie tylko, że sam nie piję, ale i innym odradzam.

Ile tragedii ludzkich przewija się codziennie przez pokój lekarza... Iluż uleczonych i szczęśliwych pokój ten opuszcza...

S. K.

Kolejarze łódzcy w walce z alkoholizmem

Niezależnie od utworzonej niedawno przychodni przeciwalkoholowej dla kolejarzy pod kierownictwem lekarza rejonowego Dr Zdanowicza, z inicjatywy Związku Zawodowego Kolejarzy zorganizowane zostało **pierwsze koło kolejowe Towarzystwa „Trzeźwość", którego celem jest krzewienie wśród kolejarzy idei trzeźwości.**

Prezesem Koła został dyrektor Konstanty Rzepniewski.

Na pierwszym zebraniu wygłoszono szereg referatów, między innymi prokurator Sądu Wojskowego PKP mjr. Kanel mówił o zgubnym oddziaływaniu alkoholizmu na wzrost przestępczości, a fachowy referat lekarski wygłosił dr Zdanowicz.

Pierwszemu kolejowemu towarzystwu „Trzeźwość" życzymy jak najlepszych wyników pracy. (m.z.)

NA WOKANDZIE

Afera zeszytowa przed Sądem

W dniu wczorajszym w Wojskowym Sądzie Rejonowym rozpoczął się *proces o sabotaż gospodarczy w związku z aferą zeszytową.*

Rozprawie przewodniczył *płk. Ochnio,* oskarżał prokurator *mjr Auster.*

Na ławie oskarżonych znajdują się: Erazm Kuchowski — kierownik działu papierniczego „Społem", Jerzy Niebojewski — referent działu papierniczego Ministerstwa Oświaty, Mieczysław Suchanecki — kierownik Zakadów Graficznych „Społem", Edmund Fethke — naczelny dyrektor Zakładów Graficznych, oraz Mieczysław Tencza — kierownik techniczny Zakładów.

W związku z aferą Dolewskiego został zatrzymany Kuchowski i przeprowadzone szczegółowe śledztwo pozwoliło wykryć *aferę zeszytową.* Jak już podawaliśmy Niebojewski zawarł ustną umowę z Kuchowskim, który zobowiązał się z papieru dostarczonego przez Ministerstwo Oświaty wykonać 75 mil. zeszytów. Na ten cel otrzymał on od Niebojewskiego przeszło 1 milion kg papieru. Oskarżeni świadomie przyjęli niższą o 10 procent normę ilości zeszytów, niż można było przerobić z dostarczonego papieru.

W ten sposób wyrabiano więcej zeszytów, a w sprawozdaniach podawanych Ministerstwu Oświaty wymieniano ilość mniejszą. *Nadwyżkami dysponował Kuchowski. Niebojewski, który zyskał 765 tys. złotych dzielił się „zarobkami" z Tenczą i Fethkem, a Kuchowski zarobił na tych nielegalnych tranzakcjach ponad 2 miliony 600 tys zł.*

Milionowa afera sprytnych oszustów pozbawiła dzieci szkolne zeszytów niezbędnych do nauki, a zyski z nielegalnych tranzakcji znalazły się w kieszeniach spekulantów.

Narazili oni Skarb Państwa na straty. Przez ukrywanie wielkich ilości zeszytów i brulionów aferzyści doprowadzili do podniesienia ceny rynkowej na ten artykuł.

W dniu wczorajszym zeznawał Kuchowski, który tylko częściowo przyznał się do winy, twierdząc, iż nie działał na szkodę Państwa

Dalszy ciąg rozprawy podamy w dniu jutrzejszym.

Niewolnictwo w hitlerowskiej edycji

Zamęczali pracą i bili robotników

Zbrodnie wyzierają spoza wykrętów niemieckich przemysłowców

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu **procesu przeciwko przemysłowcom niemieckim z** Pabianic zeznawali oskarżeni, składając własne **wykrętne wyjaśnienia** i odpowiadając na pytania przewodniczącego, ławników i prokuratora Bronowskiego.

Oskarżony Wolfgang Sternberg twierdzi, że nic nie miał do powiedzenia na terenie Kohman-Werke w Pabianicach, wszystkie polecenia wydawał Sudeck.

Przewodn.: Jak długo trwał dzień pracy w fabryce?

Sternberg: Robotnicy pracowali początkowo 48 godzin na tydzień, później 56—60 godzin a w 43 roku **15—16 godzin dziennie.**,

Następnie z kolei zeznaje oskarżony Thalenhorst, kierownik handlowy zakładów

Na pytanie przewodniczącego, czy sam **bił robotników.** odpowiada, że takie wypadki zdarzały się, ponieważ **jest on człowiekiem nerwowym.** — Thalnhors jest drobny, szczupły o płasiej twarzy, składa zeznania głośno i wyraźnie. Stara się zmniejszyć swoją winę.

Jednakże nawet na podstawie takich jego zeznań można wyciągnąć wnioski, dotyczące jego **zbrodniczej działalności.**

Przewodniczący: Co oskarżonemu wiadomo o sprawie robotników Mozyszka i Morawskiego!

Thalenhorst: Robotnicy ci pracowali w zakładach mechanicznych. Przełożonym ich był Dunkert. Pewnego dnia zgłosił się on do mnie i powiedział, że telefonowała do niego policja, pytając kiedy ci robotnicy kończą pracę. Kazałem przyprowadzić do siebie Mozyszka i Morawskiego.

Usiłowałem pomóc im i chciałem w tym celu wiedzieć, co mają na sumieniu. Nie chcieli odpowiadać na moje pytania. Nagle otrzymaliśmy telefon z policji niemieckiej, która była już w drodze do naszej fabryki. Kiedy sprowadzaliśmy ich ze schodów, otrzymałem uderzenie od jednego z nich Chciałem im pomóc, a oni mnie bili — dodaje z oburzeniem Thalenhorst.

Po kilku miesiącach dowiedziałem się, że **robotnicy ci nie żyją.**

Przewodniczący: Dlaczego został aresztowany Pietraszek?

Thalenhorst: Sudeck powiedział mi, że wykryto u Pietraszka w czasie rewizji 3 kg węgla i że z tymi kradzieżami będzie musiała rozprawić się Kripo. W mojej obecności zatelefonował on do policji w tej sprawie

Przewodniczący: Kto karał bunkrem?

Oskarżony: Kary te wymierzał wyłącznie dyrektor Sudeck.

Przewodniczący: Jak odbył się pamiętny apel w maju 1943 roku?

Oskarżony: Wezwał mnie Sudeck i wręczył kartkę z trzema nazwiskami Polaków — robotników, którzy mieli być aresztowani przez funkcjonariuszy SD. Kartkę tę musiałem w czasie apelu odczytać. Ludzie, których wymieniłem, zostali natychmiast aresztowani.

Prokurator: Kto był szefem personalnym firmy?

Oskarżony: Nie było właściwie szefa personalnego. W moim oddziale płac była tylko kartoteka pracowników, która mnie podlegała

Prokurator: Dlaczego więc oskarżonemu wręczono kartkę do odczytania?

Oskarżony: Byłem Betriebsomannem na terenie firmy i dobrze znałem wszystkich ludzi.

Ławnik tow. Widawski: Czy byli niemieccy szpicle na terenie fabryki?

Oskarżony: Nie wiem. Wiem tylko, że **Sudeck był pełnomocnikiem wywiadu niemieckiego w Pabianicach, a jego zastępcą był Sternberg.**

Ta odpowiedź Thalenhorsta wzbudza zrozumiałą sensację i rzuca charakterystyczne światło na przemysłowców Sudecka i Sternberga. którzy twierdzą, że nie mieli nic wspólnego z polityką faszystowsko-hitlerowską.

W dniu dzisiejszym zeznawać będą świadkowie—robotnicy pabianickich zakładów.

Akademicki ZWM „Życie"

REPETYTORIUM

Dziś, dnia 17. II. 1948 r. o godzinie 20 w lokalu AZWM „Życie" Piotrkowska 48-16 odbędzie się repetytorium z logiki w zakresie podręcznika prof. T. Kotarbińskiego „Elementy logiki formalnej" na które zaprasza zainteresowanych sekcja humanistyczna.

UWAGA, ZWM-owcy PRACOWNICY ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Wszyscy ZWM-owcy, którzy pracują w Zarządzie Miejskim a nie są objęci ewidencją koła przy Z. M. proszeni są o stawienie się w przeciągu tego tygodnia w sekretariacie koła ul. Moniuszki 7-9.

Kronika Kalisza

Wtorek, 17 lutego 1948 r.
Dziś: Juliana.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Informacja kolejowa — 10-51

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chlebińskiego, ul. Roli-Żymierskiego 19.

Teatr Miejski

Wtorek, dnia 17. 2. br. o godz. 19,15 „Klub kawalerów". Ostatnie dni.

Kina

Kino „Stylowy" wyświetla film angielsko-amerykański p. t. **„Nieuchwytny Shmidt"** i kronikę. Początek seansów w dni powszednie o godz. 15,30, 17.30 i 19.30, w niedziele od 13,30.

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji angielskiej p. t. **„Na tropie zbrodni"** i kronikę. Początek seansów o godz. 15.30, 17.30 i 19.30, w niedzielę i święta od 13.30.

Kino „Wolność" wyświetla film produkcji angielskiej p. t. **„Niepotrzebni mogą odejść"** i kronikę. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Więcej mleka dla dzieci!

Akcja Ligi Kobiet w sprawie konieczności zwiększenia przydziału mleka dla dzieci z miast

Liga Kobiet podjęła już pierwsze kroki w sprawie racjonalnego rozdziału mleka dla dzieci. Sprawa ta poruszona była na jednej z ostatnich sesji sejmowych, a Liga Kobiet przystąpiła obecnie do konkretnego rozpracowania tego zagadnienia.

W zwołanej w tym celu przez Ligę Kobiet konferencji uczestniczyli przedstawiciele Wydziału Jajczarsko - Mleczarskiego Spółdzielni „Społem". Powołano specjalną Komisję, w skład której wchodzą przewodnicząca Wydziału Spółdzielczego Ligi Kobiet kierowniczka Opieki Społecznej Zarządu Głównego Ligi Kobiet, oraz przedstawiciel Wydziału Mleczarsko-Jajczarskiego „Społem". Komisja zajmuje się w chwili obecnej zbieraniem danych statystycznych o bieżącym stanie rozdziału mleka dla dzieci oraz opracowuje projekty racjonalnej jego zmiany.

Pierwsze wyniki badań w tym kierunku wykazują, że ilość mleka rozprowadzonego dla dzieci jest jeszcze ciągle niewystarczająca, mimo, że sytuacja na rynku mleczarskim ulega stale poprawie..

Dla zaopatrzenia w mleko wszystkich dzieci potrzeba rocznie 200 milionów litrów. Na rok 1948 przewiduje się 550 milionów litrów, w tym mleka konsumcyjnego 170 milionów. Reszta przeznaczona jest na przeróbkę, jak masło, sery itp. Nie jest to ilość dostateczna dla całkowitego zaspokojenia potrzeb dzieci.

Liga Kobiet stanęła na stanowisku, że jednym z poważniejszych czynników zaspokojenia zapotrzebowania na mleko, jest racjonalny jego rozdział.

W sprawie tej Liga Kobiet stawia wniosek o ograniczenie zużycia mleka na wyroby cukiernicze, kremy itp. oraz rozwinięcie szerokiej akcji uświadamiającej wśród kobiet wiejskich, aby dostarczały do miasta mleko pierwszej jakości.

Do akcji tej zmobilizowane będą zarówno własne koła organizacyjne Ligi na wsi jak i Koła Gospodyń Samopomocy Chłopskiej.

Zdarzenia i wypadki

Dnia 12. 2. 48 r. ob. Gadera Józef, został pobity przez dwóch swoich sąsiadów, Janiaka Stefana i jego pasierba, Wojtysiaka Stefana. Wszyscy trzej wymienieni zam. we wsi Winiary, gm. Podgrodzie Kaliskie. Według zeznań pokrzywdzonego, do pobicia były użyte widły i jakieś tępe narzędzie, którego pokrzywdzony nie zauważył.

Orzeczenie lekarskie opiewa, że rany są cięto-tłuczonne nad lewym okiem oraz inne obrażenia twarzy. Leczenie poszkodowanego potrwa kilkanaście dni.

***

W Państwowej Fabryce Dziewiarskiej Nr 7 w Kaliszu przyłapany został na kradzieży wełny i wyrobów dzianych magazynier tejże fabryki, Kurzaj Adolf, lat 35 zam. w Kaliszu przy ul. Górnośląskiej 17, którego przytrzymano i przekazano władzom sądowym.

***

W dniu 10. 2. 1948 r. w mieszkaniu szwagra swego ob. Zielińskiego Jakuba, zam. w Żelisławie, gm. Błaszki, Śnieguła Stanisław obciosywał drzewo na bijak do cepów. Zieliński w pewnym momencie zabronił szwagrowi tego robić, wyrywając mu z ręki drzewo. Zdenerwowany Śnieguła uderzył Zielińskiego w ramię siekierą, poczem udał się na posterunek MO. w Błaszkach, meldując o dokonanych przez siebie przestępstwie. Śniegułę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Wędrówka po POLSCE

Znowu wilki

W niektórych powiatach województwa białostockiego znowu ukazały się wilki. Stadami, albo nawet pojedynczo zbliżają się do osad ludzkich i krążą w ich pobliżu. 3 mieszkańców wsi Pietrzykowo w powiecie bielsko-podlaskim, których zaatakował niespodziewanie wielki wilk, z trudem obroniło się przed nim. W tej samej wsi wilk napadł na stado i zagryzł 4 jagnięta, a jedno uniósł ze sobą.

PDT reguluje ceny w Kaliszu

Z otwarciem Powszechnego Domu Towarowego w Kaliszu, które nastąpiło, jak zresztą o tym pisaliśmy, dnia 7 stycznia br., klasa pracująca Kalisza wiązała nadzieje na dalszą stabilizację cen w Kaliszu, jak również możliwości zaopatrzenia się w artykuły pierwszej potrzeby w tańszym źródle. Już dziś jasnym jest, że Powszechny Dom Towarowy w Kaliszu wywiązał się ze swego zadania, nakreślonego mu przez Min. Przemysłu i Handlu.

PDT w Kaliszu, który liczy 13 różnych działów sprzedaży, począwszy od artykułów spożywczych i tekstylii, skończywszy na atramencie i kryształach — przyciąga od tygodni ludność wiejską i miejską. Od tygodni „ogonki" czekają przed PDT. Dlaczego? Powszechny Dom Towarowy w Kaliszu sprzedaje taniej niż inne sklepy i sprzedaje wszystko, co posiada w swych magazynach dla wszystkich.

Cukier w PDT jest tańszy o 5 zł. na kilogramie, śledzie tańsze o połowę, owoce tańsze są o 20 proc., niż w sklepach prywatnych, nawet taka stalówka do pióra„ która kosztuje w sklepie prywatnym 12 zł., tutaj kosztuje tylko 3 zł. Tańsze są: kakao, herbata i ocet, płótno pościelowe, kretony i podszewki. P. D. T. trzyma się ściśle obowiązującej marży zarobkowej i dla tego *kupuje się tutaj*. To po pierwsze. Po drugie — każdy może tutaj kupić — co jest na składzie. We wtorki i piątki — w dni targowe — odbywa się sprzedaż dla ludności wiejskiej. W pozostałe dni sprzedaje się dla wszystkich do godz. Od 15 do 19 każdego dnia wyłączna sprzedaż dla świata pracy, który dzięki temu nie potrzebuje się gnieść w „ogonkach".

Co najbardziej „idzie" w PDT? — Dobre i tanie buty czeskie, płótno pościelowe, kretony, watolina i — naturalnie — artykuły spożywcze. Jeśli chodzi o poprzednio wymienione artykuły włókiennicze, popyt na nie jest ogromny. Są tanie i dobre — oto całe wytłumaczenie.

Ponieważ nie ma ich jeszcze pod dostatkiem, — spekulanci próbują się wkręcić do PDT. Walczy się z nimi. Niektóre artykuły sprzedaje PDT za okazaniem legitymacji związkowej. Stwierdzono jednak, że ten i ów spekulant weszli w posiadanie legitymacji. Wobec tego, czy nie było by bardziej wskazane, by sprzedaż towarów, na które panuje szczególny popyt, odbywała się w zakładach pracy? — pytanie to stawiamy do rozważenia Radom Zakładowym.

I jeszcze jedno — z chwilą powstania P. D. T. *zanotowano spadek cen we wszystkich sklepach kaliskich.. PDT reguluje ceny w Kaliszu.* Były wypadki, że kupcy celem ściągnięcia nabywców do swych sklepów, poczęli niektóre artykuły sprzedawać taniej nawet niż w PDT. *Przeciwko temu nie ma nic ani świat pracy w Kaliszu, ani PDT — o to nawet szło!*

Na „okrasę" i celem nadania wyżej przytoczonym faktom realnego ich wskaźnika — podamy kilka cyfr. Ok. 49 tys. klientów było w PDT w styczniu br. Obrót w tym miesiącu wyniósł 20 mil. 580 tys. złotych. Targi dzienne w styczniu wahały się od 800 do 900 tys. złotych, a w lutym br. targowano dziennie 1 milion.

Na zakończenie podajemy jeszcze jedną wiadomość — od 22 bm. PDT w Kaliszu będzie sprzedawać masło. Drżyjcie spekulanci, zdzierający z kaliszan po 630 zł. za kilogram masła! (Dz).

Na wokandzie

W dniu 25 lutego br. Sąd Okręgowy w składzie trzech sędziów rozpatrywać będzie sprawę Leżańskiego Jana, dyrektora fabryki Wyrobów Bakelitowych, oskarżonego o nadużycie, popełnione w tejże fabryce.

Drugą sprawą w tym dniu będzie sprawa Augusta Zagórskiego, oskarżonego o kradzież i przekupstwo funkcjonariusza MO.

Walka z chorobami zwierząt

W okresie wojny, obok wielu innych klęsk gospodarczych, wystąpiło zwiększone nasilenie zaraźliwych chorób wśród zwierząt. Spowodowały one uszczuplenie naszej gospodarki narodowej. Opanowanie tej klęski warunkowało w znacznym stopniu odbudowę pogłowia — miało więc doniosłe znaczenie dla odbudowy zniszczonego rolnictwa i aprowizacji kraju. Rok ubiegły był okresem poważnych osiągnięć naszej służby weterynaryjnej. Obok istniejących już 96 państwowych lecznic dla zwierząt i 10 przychodni oraz 36 lecznic samorządowych i Samopomocy Chłopskiej, uruchomiono w ubiegłym roku dalsze 52 lecznice państwowe. Urządzono również kliniki weterynaryjne przy uniwersytetach w Warszawie, Lublinie i Wrocławiu. W terenie rozprowadza się znaczne ilości surowic i szczepionek, wyprodukowanych przez Państwowy Instytut Weterynaryjny.

Frekwencja w tych lecznicach wynosi miesięcznie około 5 tysięcy czworonożnych „pacjentów" i wykazuje stały wzrost. W pracy swojej służba weterynaryjna kieruje się zarządzeniami opracowanego już po wojnie dekretu o lecznictwie zwierząt.

Akcja zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych ub. roku prowadzona systematycznie na podstawie szczegółowych instrukcji i rozporządzeń Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — doprowadziła do opanowania niebezpieczeństwa chorób zaraźliwych wśród zwierząt. *Dokonano np. w ub. roku szczepienia ochronnego ponad 2 milionów świń.* W wielu jednak wypadkach sama ludność utrudniała pracę służby weterynaryjnej przez nieprzestrzeganie przepisów policyjno - weterynaryjnych i nie zgłaszanie wszystkich wypadków zachorowań, co przede wszystkim dotyczy wścieklizny wśród zwierząt, oraz różycy wśród świń.

Do poważnych osiągnięć zabezpieczających zwierzęta domowe przed niebezpieczeństwem epidemii zaliczyć należy niewątpliwie całkowite uporządkowanie strony administracyjnej i ujęcie zagadnienia w ramy właściwych przepisów. Była to praca niemała, wymagająca żmudnych studiów i badań, przeprowadzanych wielokrotnie w terenie. Uregulowano też istotne dla zdrowia ludności sprawy, jak urzędowe badanie zwierząt w rzeźniach i mięsa, przez co usunięto lukę, istniejącą w odnośnych przepisach jeszcze przed wojną.

Mimo braków, jakie posiada jeszcze nasza służba (między innymi niedostateczna akcja uświadamiająca wśród ludności wiejskiej i miejskiej) ma ona niewątpliwie ostatnio poważne osiągnięcia w podniesieniu stanu zdrowotnego zwierząt domowych. K. M.

Trzeci rok istnienia ZSCh w Kaliszu

W marcu br. upływa trzecia rocznica powstania w Kaliszu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej. Z okazji tej ważnej w dziejach powiatu kaliskiego rocznicy, należy choćby po krótce przypomnieć etapy rozwoju tej gospodarczej organizacji na wsi, która sobie u nas w powiecie kaliskim zdobyła wielu członków i uznanie.

Organizacyjne początki Powiatowego Zw. Samopomocy Chłopskiej nie należą do najweselszych. Nie było zrozumienia dla roli jaką powinna i może odegrać na wsi Samopomoc Chłopska, nie bardzo nawet wiedziano o samej organizacji. Trudności powiększały braki materialne. Tym niemniej już 29 marca 1945 roku odbyło się organizacyjne zebranie członków Związku, na którym wybrano Tymczasowy Zarząd. Chłopi na pierwszy apel Związku, już zaznajomieni potrosze z ideologią jego i stykający się z atkywistami samopomocowymi odpowiedzieli wstępowaniem w szeregi Związku Samopomocy Chłopskiej.

Na pierwszy zjazd powiatowy, który odbył się w Kaliszu 1-go lipca 1945 r. stawiło się już 85 delegatów gminnych. W tym samym miesiącu zarejestrowano 12 spółdzielni gminnych Zw. Sam. Chłopskiej.

Z końcem 1945 r. na terenie powiatu kaliskiego istniało 13 zorganizowanych gmin, 98 kół gromadzkich oraz 1256 członków Związku Samopomocy Chłopskiej.

Do sierpnia 1946 r. rozwój organizacji hamowany był przez nieudolność ówczesnego Zarządu. Zarząd Wojewódzki Zw. Samopomocy Chłopskiej w Kaliszu mianował nowy komisaryczny Zarząd powiatowej organizacji z ob. Pawłem Łuczakiem, jako przewodniczącym na czele. Nowy zarząd stanął na wysokości zadania. Zorganizował nowych 27 kół gromadzkich, zwerbował 3088 członków, powołał do życia 4 Zarządy Gminne i usprawnił pracę spółdzielni. Kryzys został przełamany.

Na dzień 4 lutego 1947 r. Związek liczył 187 Kół Gromadzkich, 18 Gminnych.

Dziś Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej stoi na trwałych fundamentach: zorganizowane zostały wszystkie gminy powiatu — 245 gromad, organizacja w powiecie kaliskim liczy 5.248 członków. *(Dz).*

Ceny ogłoszeń W GŁOSIE KALISKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za w[illegible]
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk[illegible]
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 [illegible]
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

Czytajcie „Głos Kaliski"

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć R[illegible]
D — 02320. Naczelny 18—19 Sekretariat: 10—11 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź Zw[illegible]

Z życia Partii

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PPS

Dziś o godz. 14-tej przy ul. Tylnej Nr. 6 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS PZPW Nr 3.

UWAGA, PRELEGENCI DZIELNICY GÓRNEJ-LEWEJ!

Dziś o godz. 17-tej w lokalu dzielnicy przy ul. Sienkiewicza 102 odbędzie się zebranie prelegentów Górnej-Lewej.

OGÓLNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW BIURA SPEDYCYJNEGO

Dziś o godz. 16-tej w lokalu przy ul. Tymienieckiego 20 odbędzie się ogólne zebranie całej załogi biura spedycyjnego.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

BAŁUTY

O godz. 14-tej Kom. M.O. O godz. 16-tej PZPJG Nr 8 — pracownicy biura CZPS. O godz. 18-tej Dom Dziecka.

RUDA PABIANICKA

O godz. 14-tej 3 Kom. M. O.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 16-tej tkalnia — zmiana dzienna. O godz. 14-tej suszarki Ługi, Kompr.

GÓRNA

O godz. 13.30 PZPW Nr 6 — PZPB Nr 7 — zmiana I, PZPJG Nr 8 — zmiana I. O godz. 16-tej PZPJG 8 — zmiana dzienna, Młyn „Korona".

GÓRNA — PRAWA

O godz. 13-tej PZPW Nr. 4 — koła 6, 7. O godz. 16 tej PFO im. Strzelczyka — oddział Chojny, warsztaty mechaniczne — koło 1.

GÓRNA — LEWA

O godz. 14-tej Zjedn. Prac Optycz., PZPW Nr. 3 — zmiana II. O godz. 15.30 f. „Bauer", Zjedn. Bud. Masz.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 15.30 f. „Kublik". O godz. 14-tej f. „Sylvia". O godz. 17-tej Dyr. Wł. Łykowych. T-K. PPR. O godz. 16-tej.

STAROMIEJSKA

O godz. 15.30 f. „Miller" f. „Sylwars". O godz. 15-tej f. „Profesorski". O godz. 14-tej PZPB Nr 2 — tkalnia zmiana II, wykończalnia zmiana I.

UWAGA! STUDENCI PPR-OWCY WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO!

Dnia 17 b. m., we wtorek, w lokalu Dzielnicy Śródmieście — Piotrkowska 53, front. I piętro odbędzie się zebranie koła partyjnego wydziału humanistycznego.

Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA — ŚRÓDMIEŚCIE — LEWE.

Odprawa sekretarzy, kół o godz. 17-tej, skarbników i kolporterów o godz. 17-tej.

DZIEŃ ŁODZI

CENY MIĘSA

Komisja Cennikowa na m. Łódź zawiadamia, iż z dniem 15. II. b.r. obowiązują ceny: mięso wołowe bez kości — 240 zł., mięso wołowe z kością (25 proc.) — 200 zł., polędwica wołowa — 270 zł.

Pozostałe ceny bez zmian.

Poza tym ustalone zostały w obrotach handlowych nierogacizną na targowisku m. Łodzi następujące maksymalne ceny:

Dla sztuk kategorii I-ej — 205 zł., dla sztuk kategorii II-ej — 185 zł., dla sztuk kategorii III-ej — 170 zł.

Przewodniczący

(—) Mgr. Józef Kieler

CHLEB NA KARTKI ŻYWNOŚCIOWE

Na karty żywnościowe „M. K." (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca lutego rb. na drugą dekadę realizowane będą następujące odcinki na chleb:

KAT. „M. K." PRACOWNICZA

na odcinki nr nr 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16 i 17 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

KAT. „M. K." RODZINNA

na odcinki nr nr 7, 8, 9, 10, 11 i 12 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

KAT. IRD3, IRD7, IRD12 „M. K."

na odcinki nr nr 7, 8, 9, 10, 11 i 12 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

KAT. „C" „M. K."

na odcinki nr nr 5, 6, 7 i 8 po 0,5 kg. chleba na każdy odcinek.

Wydział zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 29 lutego włącznie.

Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac Sam Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Opieki Społecznej odbędzie się w dniu 18 lutego br. o godzinie 16 w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

Ze sportu

Na wspólny sygnał radiowy

wyruszą w dniu 1 Maja dwa wyścigi z Warszawy i Pragi. Na liście zgłoszeń figurują już Jugosłowianie, Włosi, Węgrzy i Bułgarzy

W związku z międzynarodowymi zawodami kolarskimi na trasie Warszawa—Praga—Warszawa, organizowanymi wspólnie przez redakcje „Głosu Ludu" i dziennika praskiego „Rude Pravo", odbyła się w Pradze druga z kolei konferencja, poświęcona sprawom organizacyjnym.

DWA WYŚCIGI O RÓŻNYCH TRASACH

Z uwagi na wczesny termin zawodów i związany z tym brak należytego przygotowania zawodników na początku sezonu, postanowiono projektowany uprzednio jeden wyścig etapowy rozbić na dwa wyścigi, w których wezmą udział wszyscy zgłoszeni kolarze, podzieleni na dwie grupy. Start do wyścigu nastąpi w dniu 1 Maja na wspólny sygnał radiowy równocześnie w Warszawie i Pradze. Grupa kolarzy, startująca z Warszawy, będzie miała do przebycia 5-cioetapową trasę i przybędzie do stolicy Czechosłowacji w dniu rocznicy Rewolucji Praskiej 5 maja. Kolarze startujący z Pragi — również w dniu 1 Maja — udadzą się dłuższą, 8-mioetapową trasą do Warszawy, dokąd przybędą w dniu Święta Zwycięstwa 9 Maja.

AUTOKAREM NA OSTATNI ETAP

Grupa kolarzy, która przybędzie do Pragi z Warszawy 5 Maja, po jednodniowym odpoczynku w Pradze przewieziona zostanie autokarem do Polski i weźmie udział w końcowym etapie wyścigu grupy drugiej. Na metę w Warszawie przybędą więc wszyscy zgłoszeni do zawodów kolarze.

KONFERENCJA ORGANIZACYJNA 22-go b. m.

Celem ostatecznego ustalenia regulaminu, sposobu obliczenia punktacji i omówienia spraw natury organizacyjno - technicznej, przybędą do Warszawy w dniu 22 b. m. trzej przedstawiciele Czeskiego Związku Kolarskiego z prezesem Johanikiem na czele, którzy odbędą konferencje z przedstawicielami Polskiego Związku Kolarskiego.

PROTEKTORAMI WICEPREMIER GOMUŁKA I PRZEWODNICZĄCY C. K. C .P. K. GOTTWALD

Protektorat nad zawodami objęli: sekretarz generalny Polskiej Partii Robotniczej — Gomułka-Wiesław i przewodniczący Centralnego Komitetu Czechosłowackiej Partii Komunistycznej — Klement Gottwald.

PIERWSZE ZGŁOSZENIA

Oprócz zawodników państw organizujących imprezę, do wyścigu zgłosili się już kolarze: Jugosławii, Włoch, Węgier i Bułgarii.

Jak RTS Widzew przyjął wielką niespodziankę?

Drużyna robotnicza solidnie przygotowywała się do rozgrywek... A klasowych



„Widzew" w lidze! Radosna ta wiadomość dla wszystkich miłośników piłkarstwa, była wczoraj kolportowana w całym mieście.

Rano łączymy się zaraz z prezesem klubu dyr. Malinowskim i składamy gratulacje. Nasz rozmówca jest wielce uradowany.

— Nie liczyliśmy się z tym zupełnie — mówi na wstępie naszej pogawędki. Niedawno mieliśmy zebranie całej sekcji piłkarskiej, na którym ułożyliśmy sobie plan pracy biorąc pod uwagę, że będziemy grali w A klasie. Tymczasem niespodzianka.

— Pragnę panu zaznaczyć, żeśmy nie próbowali wcale „wykłócać" się o ten zaszczyt. Uważaliśmy, że skoro przegraliśmy na boisku, musimy ponieść konsekwencje. Oczywiście, że teraz musimy ułożyć sobie nowy plan...

— Czy przewiduje prezes jakieś przesunięcia w drużynie?

— Będziemy się starali o uzupełnienie na prawym skrzydle i o wzmocnienie pomocy. Nie są również wykluczone przesunięcia i inne, ale już o charakterze wewnętrznym. Mam w tej chwili na myśli środek ataku.

— Jak wypadła zaprawa zimowa? — zadajemy drugie z kolei pytanie.

— Zaprawę prowadziliśmy bez przerwy w szkole powszechnej na ul. Rokicińskiej, dwa razy w tygodniu. Prowadzili ją dwaj nasi starzy zawodnicy Głogowski i Rote. W zależności od zmian na jakich pracowali nasi chłopcy — mówi dyr. Malinowski — frekwencja była różna. Dochodziła jednak często do 95 procent. W niedzielę o ile pozwalała pogoda chłopcy grali na boisku.

Nie zabieramy więcej czasu naszemu rozmówcy i życzymy mu sukcesów jego chłopców w lidze.

Z życia AZS-u

Uwaga młodzi pływacy!

„Sekcja Pływacka Akademickiego Związku Sportowego w Łodzi zawiadamia, że dnia 17. 2. br. o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Południowej 10 odbędzie się zebranie Juniorów Sekcji Pływackiej AZS-u.

Obecność wszystkich juniorów obowiązkowa."

Nowe władze ZKS Pocztowiec

Dnia 15-go lutego na Walnym Zgromadzeniu Z. K. S. „Pocztowiec" dokonano wyboru nowych władz.

Przewodniczącym na rok 1948/49 został wybrany ob. Lis Zbigniew, funkcję I-wiceprzewodniczącego objął ob. Karpow Eugeniusz, II — Królewiak Stefan, III — Stolarski Antoni, na sekretarkę po raz trzeci wybraną została ob. Giebień Eugenia.

Narciarze rehabilitują się za St. Moritz



Po zakończeniu Zimowych Igrzysk Olimpijskich czołowi nasi narciarze startowali na wielkich międzynarodowych zawodach narciarskich w C. S. R. w Spindlerowym Młynie, odnosząc szereg sukcesów.

Krzeptowski Daniel zajął 2-gie miejsce w kombinacji (7 w biegu na 18 km, 5-ty w skokach) zdobywając 409,7 punktów.

Tajner w skokach do kombinacji zajął pierwsze miejsce z notą 212,5 (skoki 52 i 55 m).

W konkursie skoków otwartych Marusarz St. zdobył 5-te miejsce z notą 316 skoki: 64,64,71 metra.

Sukces łyżwiarek ZSRR na mistrzostwach Europy

W Abo zakończyły się mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie. Wielki sukces w konkurencji żeńskiej odniosły łyżwiarki ZSRR zajmując trzy pierwsze miejsca.

Zwyciężyła Izaakowa przed Selikową i Cholsewnikową.

W konkurencji męskiej zwyciężył Norweg Liaklew, drugim był Szwed Heglund, trzecim Norweg Lundberg.



Izaakowa (ZSRR) mistrzyni Europy w jeździe szybkiej.

ZZK (Łódź) - zwycięża PTC

Wczoraj w Pabianicach ZZK (Łódź) rozegrało towarzyskie spotkanie z PTC. Zwycięstwo odnieśli łodzianie 5:3 (1:2). Bramki dla ZZK zdobyli: Koczewski 2, Kmin 1 i Bziket 1. Jedna bramka samobójcza.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni pierwsze miejsca na ósemkach osiągnęły: Irena Ziółkowska (183,5 proc.) i Reginą Poros (170,9 proc.); na szóstkach: Zofia Maślak (161,2 proc.) i Stanisława Baranowska (158,8 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni wysunęły się na czoło pracujące na sześciu krosnach: Anna Ramus (166,5 proc.), Maria Pyziak (158,5 proc.) i Florentyna Wierszeń (151,2 proc.). Janina Jurek osiągnęła 161,5 proc. Na „czwórkach" wyróżniła się Władysława Woźniak (160,3 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym majster Józef Kibler (103,9 proc.) wyprzedził Edwarda Engla (101 proc.). W przędzalni Bronisława Świtoniak osiągnęła 167,5 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni (3 strony) Maria Dyksa osiągnęła 143,6 proc.) a Janina Przepiórka (136,8 proc.). Na czterech stronach wyróżniły się: Maria Stelmaszczyk (141,3 proc.), Włodawska Stanisława (140 proc.), Janina Dębowska (139,9 proc.), Genowefa Smulik (134 proc.). W tkalni na szóstkach pierwsze miejsca zajęli: Bronisław Ciuła (171,4 proc.), a następne Józefa Marczykowska (164,6 proc.) i Irena Drzewiecka (159,5 proc.). Na „czwórkach" wyróżniły się: Helena Płachta (182,2 proc.), Zofia Rogut (162,8 proc.), Krystyna Imperowicz (154,8 proc.) i Maria Klingbeil (154 proc.).

W tkalni PZPB Nr 3 Zygmunt Matusiak (6 krosien) uzyskał 170 proc. a Antonina Kępska (6 krosien) 167 proc. W przędzalni Janina Nowak (3 strony) osiągnęła 174,4 proc. a Stanisława Mazurkiewicz 171 proc. We współzawodnictwie zespołowym Feliks Tomczak (139,2 proc.) wyprzedził Mariana Tosika (128,1 proc.)., a salowy Franciszek Buchner (125 proc.) Wacława Bociana (116 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni wysunęły się na czoło na trzech stronach: Józefa Barwińska (173 proc.) i Stanisława Zakrzewska (170 proc.), a na czterech stronach: Janina Góralska (179 proc.) i Weronika Jensiak (171 proc.). Wśród tkaczek (cztery krosna) pierwsze miejsca zajęły Maria Woźniak (179,4 proc.) i Maria Pryczek (178,3 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni na czwórkach Franciszek Kopacz uzyskał 175 proc. a Walentyna Grębowska 174,5 proc. Pierwsze miejsca wśród prządek (3 strony) uzyskały Maria Jabłońska (162,5 proc.) i Kornelia Nowak (148,9 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni pierwsze miejsce osiągnęła (6 krosien) Pakulska Feliksa (169,7 proc.), w przędzalni na trzech stronach wysunęły się na czoło Natalia Michalak (145,2 proc.) i Antonina Chruścińska (140,9 proc.)